

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całokształt i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i listkowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł wydziałów kancelaryjnych: Józefa Stęśłowicza z Tarnopola do Stanisławowa, a Emanuela Kohlbergera ze Stanisławowa do Tarnopola.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 października.

Mowa JE. P. Ministra skarbu dr. W. Korytowskiego,

wygłoszona na posiedzeniu Izby posłów d. 5 b. m.

Wysoka Izbo!

W przedłożonym nagłym wniosku żądają pp. Kittel i tow., by wys. Izba uchwałała na zniżenie istniejącego podatku od cukru z 38 na 26 koron od centn. metrycznego za tytuł w bryłach i kostkowy, a za grysik cukrowy t. zw. pilę i mączkę cukrową o dalszych 10 koron, zatem z 38 na 16 koron. Uzasadniono ów wniosek tem, że Rząd dotychczas patrzył spokojnie, jak kilku wielkich kapitalistów swemi machinacjami kartelowymi dowolnie podnosiło ceny cukru, wyrządzając tem dotkliwą szkodę zarówno konsumującej ludności, jak uprawiającemu buraki rolnikowi.

Wys. Izba wie doskonale, że istniejące ustawy nie dają Rządowi żadnego środka do wystąpienia przeciwko tworzeniu się karteli, do roztoczenia nadzoru nad nimi, gdy raz powstaną, ani też w jakikolwiek sposób z postępowaniem tych karteli. Że jest to bardzo dotkliwym brakiem naszego ustawodawstwa, poznały już od dawna poprzednie Rządy i ja też bynajmniej przeczyć temu nie myślę. Wiadomo jednak wys. Izbie, iż Rząd niejednokrotnie już wnosił w tej Izbie przedłożenia, na podstawie których możnaby było wystąpić przeciwko podobnym tworom kartelowym; ale wys. Izba żadnego z tych przedłożeń nie przyjęła. (Różne głosy). Tymczasem zajęło się sprawą forum międzynaro-

dowe, co prawda, jedynie co do jednego artykułu, mianowicie cukru. Żadnemu z szan. Panów nie tajne, że konwencja brukselska postawiła sobie jako zadanie, rozwiązać kwestję podbijania cen cukru przez kartele. Powodem zaś, że wdrożono międzynarodową akcję, aby wystąpić przeciw tego rodzaju nadużyciu — posługując się tu wyrażeniem wnioskodawcy — była okoliczność, że właśnie kartele cukrowe nie tylko u nas, lecz także gdzieindziej dały impuls takim objawom i rozwinęły działalność taką, że ze stanowiska ogólnie ekonomicznego wydało się konieczną rzeczą położyć im tamę. Jak wiadomo, zrezygnowała wprawdzie konferencja brukselska z tego, by kwestję karteli jako taką poddać międzynarodowemu uregulowaniu, pośrednio jednakże postarała się o to, by kartele co do ceny cukru, których możnaby nadużyć w celu bezwzględniego wyzysku konsumentów, zostały raz na zawsze usunięte. Cel ów osiągnęła konwencja brukselska faktycznie przez to, że cła ochronne od cukru ograniczyła dla różnych przetrworów do miary — w naturalnych stosunkach produkcji i konkurencji — koniecznej dla ochrony własnego targu.

Zaprowadzono w tym celu cło maksymalne w wysokości 6 franków, a specjalnie u nas równa to się obniżeniu czystego cła ochronnego od cukru z 26 koron, które mieliśmy dawniej, do kwoty odpowiadającej stopie cłowej 6 franków, tj. do 5 koron 70 hal. Zniżenie cła wynosi zatem u nas przeszło 20 koron od centnara metrycznego cukru przeznaczonego do konsumpcji, jest to więc gwałtowne ściśnienie pola, w obrębie którego dokonywać się musi powstawanie cen na targu krajowym. Szan. pan wnioskodawca twierdzi, że Rząd patrzył spokojnie, jak niektórzy wielcy kapitaliści podbijali ceny cukru i t. d. To twierdzenie i to zapatrywanie stanowczo sprzeczne jest z faktami. Jakoż wbrew temu muszę przedewszystkiem zauważyć, że — jak już wspominałem — Rząd w myśl istniejących ustaw nie posiada żadnych środków po temu, by wystąpić przeciwko działalności jakiegokolwiek kartelu. Wobec istnienia jednak konwencji brukselskiej brak ten, acz ubolewania godny, właśnie w dziedzinie cukru najmniej daje się odczuwać, gdyż konwencja wyznacza bardzo ciasne granice dowolnemu podwyższaniu cen cukru i w zupełności wyklucza możliwość powrotu skutków dawnego kartelu cukrowego, przeciwko któremu p. wnioskodawca wy-

stał tak stanowczo. Faktycznie też, szan. panowie, notowane ceny cukru w czasie od 1 b. m., t. z. od chwili, gdy wedle doniesień prasy — urzędowo nie wiadomo mi o tem — weszła w życie ugodą rafinerów, nie okazują w porównaniu z notowaniami cukru trzcinowego z Aussig, reprezentującymi targ światowy — nie okazują, powiadam, wyższego, niż normalne, napięcia, co więcej pozostaje ono w tyle nawet poza napięciem notowań paryskich i magdeburskich. (P. hr. Sternberg: Ponieważ kartel jeszcze nie uchwalał! Niechno jednak przyjdzie do porozumienia z fabrykantami przerabiającymi trzcinę cukrową, a ceny zaraz podskoczą!) Tak, to możliwe, ale tylko w ciasnych granicach 6 fr., względnie 5 kor. 70 hal. Szranków wniesionych przez konwencję brukselską nie wolno w żadnym wypadku przekroczyć. Gdy dawny kartel mógł niestosunkowo wysooko śrubować ceny, dzięki brukselskiej konwencji stało się właśnie rzeczą niemożliwą, by ceny podwyższono o więcej, niż 5 kor. 70 hal. Rzecz to zajmująca, dlatego też muszę stawić panom przed oczy odnośne daty:

Przedwczoraj notowano cukier trzcinowy w Aussig po 21.25; Wiedeń, rafinada w bryłach 67.75. Proszę od tego odjąć podatek w wysokości 38 koron, a pozostanie 29.75 koron. Różnica pomiędzy 21.25, a 29.75 koron — wynosi 7 koron 50 hal.

Niemcy: W Hamburgu notowano pod koniec września r. b. cukier trzcinowy po 19.50 m. Rafinadę w Magdeburgu notowano po 40 m., podatek 14, pozostaje 26 m. — Różnica pomiędzy 19.50 a 26 wynosi 6.50 marek.

Francja: (Paryskie notowanie) Cukier trzcinowy 25.25 do 25.50 fr. Rafinada opodatkowana 61 fr., podatek 36, pozostaje 34.50 do 35, co czyni różnicę 9.25 do 9.50 fr.

Owóż, moi panowie, zbyteczna chyba szczegółowo wykazywać, że pomiędzy dążeniem kartelu i wymiarem podatku niema żadnego związku i dla tego też trudno zrozumieć, jak mógłby podatek od cukru służyć za ochronę kartelowi rafinerów. Przeciwnie, jest faktem, że cały przemysł cukrowniczy sam od dłuższego czasu petycyonuje o zniżenie podatku cukrowego i właśnie w ostatnich czasach gwałtownie, podobnie jak szan. pan wnioskodawca, czynił wysiłki, aby wywaleczyć zniżenie podatku od cukru. Pod tym więc względem wielcy przemysłowcy najzupełniej zgadzają się z panami. (Różne głosy).

Owóż przechodząc do kwestji zniżenia podatku od cukru, mogę wys. Izbę ponownie zapewnić — miałem sposobność w lecie wyrazić moje poglądy na tę sprawę — że poświęcę jej baczną uwagę i zupełną sympatię, że zresztą sam uważam zniżenie podatku od cukru za zupełnie usprawiedliwione i w odpowiednim czasie możliwe. Kiedy jednak nastać ma ta odpowiednia chwila (żywa weśłość) — bardzo proszę, ja mówię zupełnie szczerze — (p. Iro: Wtedy oddawna już ostatni hodowca buraków będzie w Ameryce!) — to należy osądzić z jak największą rozwagą i przezornością.

Proszę nie zapominać, moi panowie, że jakkolwiek niezwykle pomyslny u nas rozwój konsumpcji cukru w ostatnich latach (artykuł ten dzięki obniżeniu cła znacznie podupadł w cenie) — każe spodziewać się w razie ponownego potaniaenia cukru dalszego jeszcze, chociaż zapewne powolnego tylko wzrostu tej konsumpcji, to jednak zniesienie podatku od cukru miałyby za skutek przejściowe uszczuplenie zysku w tej tak ważnej gałęzi dochodów państwowych. Jeśli szanowni panowie zechcecie sobie obliczyć, ile wyniosłoby proponowane przed chwilą obniżenie podatku od cukru o 12 koron, to przyszłobyście do przekonania, że tu idzie o 42 milionów, że skarb państwa musiałby naraz wykreślić ze swych dochodów 42 milionów koron! (Różne okrzyki). Ja bynajmniej nie wątpię, że podniosłaby się wtedy konsumpcja. Wspomniałem już o tem przed chwilą. Ale, moi panowie, aby wypełnić ów ubytek 42 milionów musiałaby konsumpcja urosnąć o 1,600,000 centn metr. (Głosy: A więc połowę dzisiejszej konsumpcji). Tak, panowie.

P. Iro: Rozsądne rozwiązanie naszego stosunku z Węgrami, wynagrodziłoby tę stratę z zyskiem!

P. Minister skarbu dr. Korytowski: Może zajmie to szanownych Panów, jeśli do- wiecie się, jak rozwijała się konsumpcja cukru u nas, a względnie w Niemczech i Francji od czasu wprowadzenia w życie konwencji brukselskiej. U nas w r. 1902/3 (przejściowa 13 miesięczna kampania), a więc przedtem, nim obowiązywał zacierza konwencja brukselska, wynosiła konsumpcja 2,791,641 centn. metr. Po zaprowadzeniu konwencji podniosła się konsumpcja w następnej kampanii 1903/4 do 3,406,417 centn. metr., czyli wzrosła o 610,776 centn. metr. W następnym jednakże roku obniżyła się znowu do 3,004,629 centn. metr., a mianowicie z tej przyczyny,

Francuska sztuka na wystawach w Monachium.

(Impresyoniści).

(Ciąg dalszy).

Courbet, dawniej nowator pejzażu, nie wydaje nam się dziś bezpośrednim poprzednikiem impresjonizmu; patrząc na jego spienione fale morskie, rozbijające się o skałisty brzeg, przypomina nam się kolorysta Böcklina, nie mającego nie wspólnego z impresjonizmem. A porównanie to jest tem łatwiejsze, że na tej samej ulicy, na której się mieści galerja Wimmera, znajduje się galerja Schacka, a w niej słynne „Wille nad morzem“. I jeden i drugi mistrz podchwycił wybornie ten moment, w którym fala się łamie i tuż właśnie ma się rozprysnąć. Ten ruch wody jest zadziwiający wprost u Courbeta. Różnica między nim a Böcklinem jest tylko(!) czasowa. Courbet o jakie 20 lat wcześniej zrobił to, co potem niezmiennie dał nam Böcklin. Inne pejzaże Courbeta są doskonałym obrazem rodzaju jego twórczości. Böcklin i współcześni Courbe-

towi malarze francuscy bawili się w literaturę malarską; francuski mistrz twierdził, że zadaniem malarstwa jest tylko malowanie: o tyle można mówić o nim, jako poprzedniku impresjonistów. Courbet był chłopem, wielbiącym siłę, energię i mającym wstręt przed wszystkim, co nie pachnie ziemią. Tyle energii i soczystości nie objawił żaden francuski mistrz XIX. wieku. A jednak podziwiać można, jak u niego ta szeroka natura i brawura pędzla kojarzy się z delikatną rasą romańską, z dystynkcyją wrodzoną Francuza. Wieśniaka przywiązanego do swej roli i do natury widzimy w tematach i technice obrazów Courbeta: skały, porośnięte mchem, wilgotne ustroina lasów, w których sarny uganiają, bujna zieloność bagnistych łąk, torfowiska, pola dopiero co nawozem uprawione, było tłuste. Kroczące drogą polną między kartoflami i stosem głów kapusty...

Znać jeszcze kolor brunatny, jakby podpatrzony u Caravaggia; ale znowu jego słynny obraz „Bon jour, Monsieur Courbet“ (satyra na historycznego malarstwo) jest jakby tak, jak najjaśniejsze obrazy Maneta. Courbet realista, ów, jak go nazwał Meier-Graefe — „grosser Sinnemensch“ i „Schöpfer einer prachvollen Materie“ (str. 110), lubił plastykę modelowania. Z tego powodu miał wesołe spory z Manetem z okazji „Olimpii“ tegoż. Ujrawszy ją, rzekł Courbet: „C'est plat, ce n'est pas modelé; on dirait une dame de pique d'un jeu de cartes

sortant du bain“. Na to Manet odparł: „Courbet nous embête à la fin avec ses modèles; son idéal à lui c'est une bille de billard“. W „ożywieniu materji“ widzi Meier-Graefe zwycięstwo Courbeta nad Böcklinem (op. c. II. 721).

Corot jest przeciwieństwem Courbeta; nie siła linii, nie siła formy przemawia do nas. Przeciwnie, jego obrazy cechuje miękkość rozplywająca się, nieuchwytna forma, mglistość, wiele muzycznego pierwiastku. Jego tematy, to wiosna, ciche brzegi, opary nad łąką, przewalająca się mgła, topole, jesiony i t. d. Jest to Mendelssohn malarstwa, ale nie słodko-mdły i bardziej poetyczny. Jego postacie w lasach (n. p. „W pobliżu Barbizonu“) wyglądają jak nimfy. Zola rzekł mu usunąć je — zaciętrzewiony naturalista! Corot, Courbet, Millet i Rousseau są bezpośrednimi poprzednikami impresjonizmu.

Ze względu jednak na najnowszy stan sztuki w Paryżu, można uważać za ojców dzisiejszego malarstwa generację z trzeciego lat dziesiątki, zwłaszcza Maneta, Degasa, Cézannea i Renoira, z których każdy — rzecz można — stworzył szkołę. Z tych czterech niestety tylko Renoir jest na obecnej wystawie reprezentowany i to bardzo silnie, choć skromnie co do liczby. Każdy z nich zdobył swój własny styl; dlatego nazywano ich „dekamentami“, wyrzucano z „Salonów“, gdy tymczasem sztuka ich była najprawdziwszą cór-

ką natury, zdrową jak sama natura. Nie można jej jednakże nazwać naturalizmem; chyba tylko dlatego, że sposób wyrażania się tych mistrzów był naturalnym, a więc w ostatniej konsekwencji — osobistym, indywidualnym.

Ponieważ przekraczałoby ramy sprawozdania, gdybyśmy się chcieli zastanawiać nad każdym z tych mistrzów, więc ograniczymy się do Renoira. Jeśli który z tych mistrzów jest spadkobiercą cichego i łagodnego Milleta, to Renoir. W jego rysunkach rubrykowych — pisze Meier-Graefe (str. 134) — „zdaje się natura śpiewać najsłodsze pieśni“. Gauguin wyraża się o nim tak: „Un peintre qui n'a jamais su dessiner mais qui dessine bien c'est Renoir... Chez Renoir rien n'est en place; ne cherchez pas la ligne elle n'existe pas; comme par magie une jolie tache de couleur, une lumière carressante parlent suffisamment. Sur les joues comme sur une pêche un léger duvet ondulé, animé par la brise d'amour qui raconte aux oreilles sa musique. On voudrait mordre à la cerise qui exprime la bouche et à travers le rire perle la petite quenotte blanche et aiguisée...“

(Dokończenie nastąpi).

Spectator.

że skutkiem złego wyniku uprawy buraków ceny cukru znacznie podskoczyły. Ale to na-
prawiono w następnej, świeżo właśnie ukoń-
czonej kampanii 1905/6. O ile mamy daty
pod ręką, konsumpcja doszła w tym czasie
do 3,475.700 ctn. metr.

Konsumpcja cukru w Niemczech —
Niemcy dawno wyprzedzili w tym kierunku
nas i inne cywilizowane, ba, wysoko cywilizo-
wane państwa świata, — wynosiła w r.
1902/3 (również 13-miesięczna kampania), a
więcej przed wejściem w życie konwencji
brukselskiej, okrągło 8,100.000 ctn. metr.
według wartości cukru trzcinowego, czyli
7,920.000 ctn. m. rzeczywiste skonsu-
mowanego cukru. W pierwszej zaraz kampanii
po konwencji brukselskiej podniosła się
konsumpcja o 3,240.000 ctn. m. według warto-
ści cukru trzcinowego, czyli doszła do
11,340.000 ctn. m. (Głos: Zniżenie po-
datku!) Bardzo słusznie; ujawniły się w tem
skutki nie tylko konwencji brukselskiej, lecz
także obniżenia podatku. (Głosy: A zatem!)
Proszę posłuchać dalej! W następnej kam-
panii 1904/5 spadła konsumpcja 9,640.000
ctn. m. A więc pomimo zniżenia podatku i
pomimo konwencji brukselskiej, konsumpcja
zmniejszyła się tak znacznie z powodu, że
zły wypadek zbioru buraków, w następstwie
czego cukier podrożał.

P. Luksch: Przy dawnych podatkach
konsumpcja byłaby jeszcze bardziej upadła!

P. Minister skarbu dr. Korytowski:
Być może! Nie przeczę temu. Dla kampanii
1905/6 zbior buraków wypadł lepiej, ale
konsumpcja podniosła się już tylko do
11,170.009 ctn. m., nie doszła zatem do tej
wysokości, co w kampanii 1903/4.

Jakże ma się rzecz we Francji? W r.
1902/3, a więc przed konwencją, wynosiła
konsumpcja 4,050.000 ctn. m., po zaprowa-
dzeniu zaś konwencji w r. 1903/4 podnio-
sła się do 6,990.000 ctn. m.; w następnym
roku, z tych samych przyczyn, co u nas i
w Niemczech, spadła konsumpcja znowu,
wynosiła mianowicie 5,420.000 ctn. m., a
następna kampania 1905/6 niezupełnie wy-
równała ubytek. Konsumpcja doszła w niej
tylko do 5,840.000, czyli okazała się o
1,000.000 mniejszą od konsumpcji w r.
1903/4.

Widzicie tedy, szan. panowie, jak po-
tężne są momenta, z którymi liczyć się na-
leży. Panowie powiadacie, że konsumpcja ko-
niecznie i odrazu tak wzrosła, iż luki w
dochodach zostaną zapelnione. Co do mnie,
wątpię o tem. Jako Minister skarbu musiał-
bym na wszelki wypadek żywić bardzo po-
ważne obawy przed tym skokiem w ciemność.
Sądzę, że u nas zwłaszcza, wobec tak małej
rozciągłości budżetu, polityki podobnych
skoków stanowczo należy unikać i że powin-
niśmy gruntownie zastanowić się, kiedy bę-
dzie można wprowadzić żądane zarządzenia, dla
których zresztą w zasadzie żywić nadzwyczaj-
ną sympatię. Wśród takich okoliczności mógł-
bym mianowicie proponowane przez p. wnio-
skodawcę zarządzenia tylko w takiej chwili
poprzeć i przyjąć za nie odpowiedzialność,

w której ogólne położenie budżetowe dozw-
oliłoby nam znieść przejściowy, znaczny u-
bytek w dochodach państwowych. Obec-
nie, wysoka Izba, rzecz się tak niema.
Pomijając zresztą i te względy, muszę na
to jeszcze zwrócić uwagę szan. panów, że
podatek cukrowy należy do spraw, które mu-
szą być uregulowane na podstawie porozu-
mienia z Węgrami. I mogę zapewnić szan.
panów, że ta sprawa obecnie jest nie tylko
przedmiotem narad nie tylko w Komitecie
ministerjalnym, który zajmuje się kwestya-
mi ugodowymi, lecz także stanowi przedmiot
nieprzesadzających co prawda niczego kon-
ferencji z p. węgierskim prezydentem mi-
nistrów.

Pp. wnioskodawcy wyrazili w punkcie
2 wniosku żądanie, by przyznano dla gry-
siku cukrowego, t. z. pilé i mączki cukro-
wej dalsze o 10 koron obniżenie podatku
poza 26 koronami żądaniami dla cukru w
kostkach. Wobec tego muszę oświadczyć, co
następuje: Mączka cukrowa, t. zw. pilé i gry-
sik cukrowy, różnią się co do czystości, o ile
idzie o użytkowanie przez konsumpcję, za-
le dwie nieznacznie od rafinady w bryłach lub
cukru w kostkach. Jakoż i ceny, zwłaszcza
mączki cukrowej i t. zw. pilé są prawie te
same. Zróżniczkowanie więc pozycji podat-
kowej, pomijając już trudności podatkowo-
techniczne, nie dające się obecnie prze-
widzieć, miałyby ten skutek, że konsumpcja
zwróciłaby się głównie ku sortom dzięki zróż-
niczkowaniu tańszym, co wyraziłoby się w
tem większym ubytku w dochodach podatku
od cukru. Musiałoby się zatem poświadczyć
najprawdopodobniej nie 42, lecz 50 milio-
nów koron lub więcej z dzisiejszego podatku
od cukru. Szan. panowie nie wezmą mi chy-
ba za złe, gdy poproszę, aby podobnych ofiar
nie żądano odemnie, póki panowie co chwi-
lę zasypujecie Ministra skarbu kolosalnymi
żądaniem i póki nadto każde stronnictwo
osobne od siebie stawia żądania idące w
miliony, mógłbym powiedzieć, w setki mi-
lionów.

Co do zróżniczkowania podlegszych, (jak
je określono we wniosku), sort cukru, nale-
ży jeszcze i to podnieść, że takie zróżnicz-
kowanie również ze stanowiska konwencji
brukselskiej nie byłoby bez zarzutu; (Bardzo
słusznie!), nie ewentualnie można by je po-
czytać nam za bezpośrednie zerwanie kon-
wencji.

P. Kittel: Kartele takie nie są zgo-
dne z duchem konwencji.

P. Minister skarbu dr. Korytowski:
Co do karteli wspominałem już, że Rząd
nie ma w ręku żadnego środka, za pomocą
którego mógłby przeciw nim wystąpić. Gdyby
panowie byli tak dobrzy i załatwili przedło-
żenia rządowe dawniej wniesione, byłoby
może możliwym przeszkodzić powstaniu tych
nowych karteli. Uczyłbym to z najwięk-
szem zadowoleniem, tego możecie być pa-
nowie pewni. Szanowny pan wnioskodawca
poruszył jeszcze kwestję przyznania ulg w
podatku od cukru przemysłom przetwarzają-
cym cukier, głównie zaś przemysłowi prze-

tworów owocowych. Owóż ku zaspoko-
jeniu panów powiedzieć mogę, że sprawa
ta oddawna już jest przedmiotem szerego-
wych studyów w Ministerstwie skarbu. —
Jednakże pomimo wezwania licznych rzeczo-
znawców nie udało się dotąd wynaleźć od-
powiedniego środka denaturyzującego, a cho-
by tylko charakteryzującego, przy zastosowa-
niu którego można by ów cukier wprowadzić w
obrot handlowy. W takich warunkach mo-
głyby podobne ulgi podatkowe przyznawane
być jedynie pod bezpośrednim finansowo-
urzędowym nadzorem na koszt przedsiębior-
ców i t. d. Pozostanie zaś zawsze rzeczą wąt-
pliwą, czy to odpowiedziałoby życzeniom
wszystkich. Takie bowiem uprzywilejowanie
przyznawać można by tylko wielkim zakła-
dom przemysłowym, tylko fabrykom, które
en gros produkują marmeladę, soki i t. p.
Leczże zaś drobne zakłady przemysłowe przez
takie zarządzenia zostałyby do szczytu zruj-
nowane. (Potakiwania). Sprawę zatem stu-
dyuje się dalej. Jeśli okaże się możliwym
wynalezienie pewnego środka, by zwłaszcza
w tym zakresie uczynić żądaniom Panów za-
dosc, — to niezawodnie uczynię to z całą
przyjemnością.

Zdaje mi się, że wyczerpałem w ten
sposób cały materiał. Z licznych, przytocy-
nych tu Panom przyczyna, muszę imieniem
Rządu oświadczyć, że nie możemy uczynić
zadosc żądaniom Panów i wniesić podobnego, jak
Panowie domagacie się, przedłożenia. Muszę
zdać prosić o odrzucenie nagłosci wniosku,
której uzasadnienia żadną miarą uznać nie
mogę. Oświadczam jednak, że nie mam nic
przeciwko temu, by wniosek jako zwykły,
dostał się do komisji (Różne głosy), gdzie
sprawę można by jeszcze dokładniej omówić
i gdzie gotów jestem, gdyby może dzisiejsze
wywody nie wystarczały panom, udzielić
szan. komisji jeszcze innych, bardziej szcze-
gółowych dat. (Okłaski).

Z pod berła rosyjskiego.

Ewolucja polityczna, przez którą prze-
chodzi państwo rosyjskie wraz z ludami,
zamieszkującymi jego olbrzymie dziedziny,
odbija się niezwykle dotkliwie na

Królestwie Polskiem.

Kraj, do niedawna pod względem eko-
nomicznym, przemysłowym i handlowym wy-
soko stojący, stoczył się, bynajmniej nie z
własnej winy, na skraj przepaści, która grozi
katastrofą. Jakas niewidoma ręka szerzyła
nad Wisłą bezustanny zamęt, a równocześnie
rynki zbytu na całym Wschodzie, na któ-
rych dotąd królował polski przemysł, zagar-
niała wytwórczość moskiewska i... niemiec-
ka. Ponadto — a jest to już tylko następ-
stwem zwycięstwa reakcji i terroru „praw-
dziwie rosyjskich ludzi“ — cofnięto rzemieś-
lnikom warszawskim wszystkie zamówienia
wojskowej intendencji. Sprawa to pierwszo-
rzędnej wagi, gdyż wskutek tego tracą zaję-

cie i zarobek tysiące rodzin. Wogóle powie-
dzied można, że ekonomiczne przesilenie zbli-
ża się do krytycznego momentu. Już dziś wy-
liczają dziesiątki firm bardzo poważnych,
których właściciele zamierzają zawiesić wy-
płaty. Warszawa zajmuje n. p. jedno z pierw-
szorzędnych miejsc w świecie pod względem
fabrykacji czekolady i przetworów kaka-
owych. Dziś kryzys ekonomiczny podkopła
bardzo tę gałąź przemysłu, a stosunki re-
dytowe dokonały reszty. Podobny stan rze-
czy jest również w fabrykacji musztardy,
także bardzo ważnej gałęzi przemysłu mie-
scowego.

Niektóre tajemnicą okryte sprawy —
donosi warszawski korespondent „Czasu“ —
wychodzą z wolna na jaw. Olbrzymia liczba
napadów i wypadków bandytyzmu nasuwała
niejednokrotnie pytanie, z kąd się nagle w
społeczeństwie znalazł tak wielki procent
oprysków, tak biegłych w swoim zawo-
dzie. Dziś się powoli wyjaśnia, z kąd się biorą te
kadry. Oto z raportów policyjnych i więzien-
nych uwidoczniło się, że w ciągu ostatniego
tylko kwartału dla braku miejsca w więzie-
niach (potrzebnych dla więźniów politycznych)
wypuszczone z domów karnych w Warsza-
wie 780 notorycznych złodziei. Ci prawdo-
podobnie odegrali rolę instruktorów.

Jeden z więźniów, który świeżo wydo-
stał się z cytadeli, podaje następujące dane
statystyczne. Liczbę uwiecznionych obecnie w
cytadeli i fortach przyjmuje on na sześć ty-
sięcy; samych dzieci i niedorostków, trzy-
mających w głównym gmachu, ma być z górą
500! Mały ci codziennie są wyprowadzani
na podwórzec więzienny, na spacer pod kon-
wojem rotty żołnierzy. Wśród aresztowanych
jest mnóstwo chorych i pozbawionych po-
mocy lekarskiej, gdyż szpital więzienny prze-
pełniony, podobnie jak i cele, w których
nierzaz zamiast jednego uwiecznionego, znajduje
się ośmiu. Komunikowanie się z więźniami —
nie dopuszczalne. W razie uzyskania pozwo-
lenia, więzień do rozmowy bywa przywo-
żony w tak zwanej „klatce“. Jest to rodzaj
platformy okratowanej mocnymi prętami żel-
aznymi. Rozmawiającemu nie wolno się zbli-
żyć na dystans pięciu kroków; rozmowie to-
warzyszą żandarmi i patrol z nabitym kar-
binem. Spożytych artykułów dostarcza-
nie wolno. Zasłki pieniędzy przyjmuje kan-
celarya i ona dopiero robi zakupy. Przy ba-
daniu niektórzy oficerowie żandarmeryi ucie-
kają się do takich forteli, że dla postrachu
odeczytywany bywa fałszywy wyrok śmierci.
rzekomy skazaniec wyprowadzany na plac
pod szubienicę, lub na miejsce, gdzie usta-
wiają żołnierzy do strzału. Uprawiany róż-
nież bywa „śledziowy“ system karania, sło-
wem, całą dawną tradycją cytadeli odżyła
na nowo.

Z prowincji donoszą o ogromnej emi-
gracji zarówno włościan, jak Żydów. Przy-
czyna się do tego zapewne zbliżający się
pobór wojskowy, mimo to, że już obecnie
władze rozebrały dozór nad listą poboro-
wych, polecając nadto obserwację nad nimi
pod względem „prawomysłowości“. „Niepra-

LITERATURA ZAGRANICZNEJ

DOŚWIADCZENIE.

(Z francuskiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

Irena przywiodła sobie na myśl obraz
tej strasznej grozy: wszyscy ludzie domowi
zebrani na wybrzeżu, ich krzyki i nagłe mil-
czenie, gdy ją ujrzeli na tarasie. Ich pan,
znikając, toczył się w głębi przepaści. Chwilę
przedtem skupiali się wokoło niego, zapomi-
nając o jego szorstkości, uniesieniami i bła-
gali, aby się nie narażał na niebezpieczeń-
stwo; on drwił sobie z nich, słuchał tylko
głosu dumnej z siebie siły własnej. Łkanie
unosło pierś Ireny.

Żył u boku Oliwiera de Lussac zale-
kniona i ujarzmiona; drżała, gdy się zbli-
żała, znosiła przez lat sześć, jak prawdziwą tor-
turę, mus obowiązków, który jej narzucał,
życzyła sobie oswobodzenia; ale nie przez
śmierć, przez tak okropną śmierć, nigdy!
nigdy!... Była całkiem pewna, że nigdy jej
myśl podobna nie przyszła.

Weszła panna służąca, towarzysząc „pa-
nu doktorowi“, po którego posłano o dwie
mile. Oczy Ireny zamknęły się na nowo. Mi-
gnęła jej pościwła twarz wiejskiego doktora;
dzielny towarzysz, zahartowany w sięgkiem
swoim rzemiośle, z szeroka, opaloną twarzą,
szorstki w ruchach, z donośnym głosem; a
lubił gadać. Podobni jemu ludzie nie mają
czasu na długie badania, wiejska klientela
jest nadto rozrzucona, czas jest wymierzony

dla pana doktora, którego kabriolet galopem
goni po gościńcach.

Pochylił się nad leżącą i przygłuszając
jak mógł najlepiej potężny organ swego gło-
su, rzekł: ona spi.

Służąca się zadziwiła. Pani, dowie-
dzawszy się o swoim nieszczęściu, upadła
na ziemię; z początku, sądzono, że tylko
zemdlała, ale ponieważ nie wracała do przy-
tomności, zaczęto ją niepokoić.

— I wtedy dopiero przysłano po mnie!

Dobrze by zrobiono, gdyby wcześniej
przysłano: podobne wstrząśnienie mogłoby
pociągnąć za sobą złe skutki, na szczęście
jednak tutaj nie zachodzi ta obawa. Pani
de Lussac musiała obudzić się z omdlenia
w chwili, gdy służąca wyszła z pokoju; bar-
dzo osłabiona, zapewne natychmiast w sen
zapadła. Wypoczynek bardzo zbawienny. Nie
trzeba by jej narażać na nowe wzruszenia...
Czy ciało pana de Lussac zostanie znalezione?
— Nie mniej prawdopodobnego; skoro
morze w tak gwałtowny sposób ludzi po-
rywa, to nie na to, aby ich oddać! — To
ostatnie przejście będzie więc „pani“ oszczęd-
zone i tak będzie lepiej. Czy sama jedna
w domu mieszkała? — Trzeba by ludzi
w około niej.

Panna służąca odpowiedziała, że zda-
wało jej się, iż powinna zawiadomić depeszą
stryja i ciotkę pani de Lussac. Doktor po-
chwalił to zarządzenie i pochylił się znowu
nad chorą:

— Óddech regularny — mówił. —
Zobaczmy puls... Dość słaby... Ale ciało
chłodne... Nie trujmy jej lekarstwami! —
Najlepszym lekarstwem młodość, która nie
znosi długich zmartwień. W jakim wieku jest
pani? — Dwadzieścia pięć czy sześć lat...
Ba! — życie szybko upomina się zwykle o
swoje prawa; niema na świecie młodych
wdów niepokieszonych!

— W każdym razie — wtrąciła służą-
ca — pani dobrze robi, że spi. Żle by było,
żeby słyszała co pan doktor mówi.

Młoda dziewczyna miała pełne usta
śmiechu i gdy odprowadzała doktora, który
ją pytał, czy państwo de Lussac byli kocha-
jącym się małżeństwem, nie wytrzymała i w
głos się roześmiała.

Z pewnością powie mu wszystko; pan
doktor dowie się, jak nędzne życie wiodła
„pani“, drżąc nieustannie przed władcą, któ-
rego gwałtowność mniej ją przerażała niż
laskawe względy. Nie powie nic, o czym by
nie wiedział dom cały; służba jest mimo-
wolnym świadkiem każdej godziny w dniu.
Przerażająca nagłosc wypadku, który wykre-
ślił barona Oliwiera z liczby żyjących, po-
zostawi w Saint-Malabri długotrwałe wra-
żenie smutku i przestachu; ale kto uwie-
rzy, że „pan“ zabrał z sobą serce „pani“
w głębiej wód?

Pani de Lussac, która nie będzie „nie-
pocieszoną wdową“, uczyniła wszystko, aby
się podnieść na poduszki; z tej krótkiej
rozmowy przy swoim łóżku wielu rzeczy się
dowiedziała. Stryj i ciotka de Maucorgé zo-
stali wezwani, zdawało jej się, że ich widzi
i słyszy. Pocałunki a najprzód, wielokrotne
„niestety!“ ciotki, która nie skąpiła sobie tego
wyrazu; następnie, pod potokiem słów współ-
czucia, zaledwie nie głośno wypowiedziane
zdanie:

— Nie byłaś szczęśliwa, często życzy-
łaś sobie być wolną.

Dla czego zawezwano tych starszków,
którzy ją kochali, ale nie potrafili nigdy ko-
chać im co dobre? Niech by spróbowała poka-
zać im co się w niej dzieje od czasu, gdy
wolność przyszła do niej tak okrutną drogą,
a nie rozumieliby jej tak samo, jak nie ro-
zumieli dawniej, gdy im czyniła wyznanie o
nędzy swojej zależności i myślach o buncie.

Myślała przez chwilę, że najlepiej bę-
dzie, jeżeli uprzedzi ich przyjazd, wyjeżd-
żając dziś wieczorem sama z powrotem do
Paryża... Ale cóż? nie omieszkają udać się
tam za nią i nie znajdzie wypoczynku w
swoim mieszkaniu przy ulicy Tronchet, bo

natychmiast się tam zjawia. A przytem, ten
nieokrzesany doktor prawdę mówił, czuła
się bardzo osłabiona; czy mogłaby znieść
trudy podróży?

A przecież, czyż to nie będzie męką
prawdziwą pozostawać dalej więźniem w Ma-
labri, w pustym domu, gdy niema pana?
Jakie obrazy nieustannie będą przesuwane się
przed jej oczami? Łoskot morza do rozpa-
czy ją doprowadzał; potężniał od kilku chwil,
fale rzucały się jak wściekłe na wysokie
skały wybrzeża, może, tak jak dwóch dni
poprzednich, pokażą się występujące z głębi
przepaści...

Cała okropność stanęła jej znowu
przed oczami; uniosła się z wielkim krzy-
kiem na łóżku; przybiegła panna służąca i
natychmiast otrzymała rozkaz przygotowania
łóżka w innym pokoju, z oknami na ogród,
gdzie owo wiekuiste ryczenie fal dochodziło
bardzo przygłuszone. Pani de Lussac doznała
natychmiastowej ulgi; wieczór był cichy,
ciepły, okna mogły pozostać otwarte i wo-
nie kwiatów unosiły się z ogrodu, napelnia-
jąc cały pokój.

Nie słyszała już nie więcej tylko od-
głosy wsi, daleki dzwon wzywający na Anioł
Pański, trąby pasterzy gromadzących bydło
z powrotem do obory; później, w cichej prze-
strzeni, rozlegały się szeszekania psów, strze-
gących chat wiejskich.

Zgodziła się na przyjęcie nieco poży-
wienia i czując, że jest bliska usnięcia na do-
bre, zabroniła, aby przy niej czuowano. Bo
też owa dziewczyna, której gadanina aż nadto
dobrze odpowiadała na ciężkie dowiepy dok-
tora, wstrętna jej się stała. Pani wydała
jej rozkaz wyjazdu pierwszym rannym pocią-
giem; pojedzie do Paryża przywieźć suknie
żałobne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wymyślni" mają być, podobno, skierowani wprost do batalionów poprawczych.

Korrespondent *Nowej Reformy* informuje o zamordowaniu słynnego

Wiktora Grüna.

referenta wydziału tajnej policyi, wsławionego barbarzyńskim znęcaniem się nad przestępcami politycznymi przy badaniach przedwstępnych. Grün, syn doktora medycyny Ludwika, od bardzo wczesnej młodości oddawał się hulankom, zdobywając wszelkimi środkami potrzebne na ten cel pieniądze od zamożnych swoich rodziców. Przed kilkunastu laty wstąpił do policyi warszawskiej, gdzie stał się bardzo pożytecznym działaczem. — W roku 1903 za przywłaszczenie 2000 rubli z pieniędzy, pochodzących z kradzieży, skazany został na rok więzienia i pomimo silnej protekcyi ówczesnego oberpoliemaistra Lichaczewa, całą karę odsiedział na Pawiaku. Stosunki rodzinne (szwagier jego, Melcer, był pułkownikiem żandarmerii) nie daly mu zginać i po wyjściu z więzienia Grün, kryminalista, pozabawiony praw, przyjęty został na dawną odpowiedzialną posadę. Odtąd poświęcił się nabywaniu will i majątków ziemskich, za zdobyte łapówki, oraz działalności politycznej, polegającej na katowaniu aresztowanych. Fortuna sprzyjała mu stale i chroniła go od kuli bojowców. Godnem uwagi jest, że rodzonego siostrzeńca Grüna, syn żandarma, 16-letni uczeń gimnazjum, Melcer, zabity został w dniu ogłoszenia „konstytucyi” w roku zeszłym podczas wygłaszania płomiennej mowy rewolucyjnej do tłumu, zebranego na placu Bankowym.

Sprawa

Uniwersytetu warszawskiego

nie schodzi, rzecz łatwo zrozumiała, że szpalt miejscowej prasy. *Słowo* poświęciło jej artykuł naczelny, napisany z całą powagą i od wagą obywatelską.

Utworzono Uniwersytet — czytamy w nim — niby to dla młodzieży polskiej z tym głównie, a może nawet z tym wyłącznie celem, aby wyrządzić dotkliwą krzywdę narodowi polskiemu. Aby mu wyrzucić jego ojczystą, tysiącem lat dziejów wyrobioną kulturę, do której naród przyszedł obyczajem i sercem!

Dajmy na to, że Uniwersytet warszawski nie zrasyfikował ani jednej żywej duszy, czyli kultury rosyjskiej przez lat 37 swego panowania nie posunął ani na grubość włosa; ale wskutek ideału rasyfikacji, nie tylko mieliśmy wyższą szkołę obcą, ale lichą. Licha być musiała! Naprzód, naukowość rosyjska nie jest jeszcze tak bogata, aby mogła należycie obsadzić nie tylko Uniwersytety na własnej ziemi, ale i w Polsce. Kto się bardzo naprzykrzał o katedrę, a nie chciało kompromitować Uniwersytetu w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, to go pchano do Warszawy. To też Uniwersytet roił się od nieuctwa, czasami wołającego o pomoc do nieba. Z drugiej strony, istotny uczonej rosyjski, który chciał pracować nad nauką, który chciał uczyć uczciwie, nie mógł przyjąć stanowiska i obowiązku rasyfikatora.

Minister Głazow powiedział profesorom Uniwersytetu warszawskiego, na wydziale lekarskim, że o naukę tu nie chodzi, lecz o cele polityczne. I nie usłyszał od kapłanów nauki żadnego zaprzeczenia, żadnego protestu. Czyż można znaleźć pewniejszy dowód, iż tam istotnego kapłana nauki nie było wcale?

Dzielny generał Głazow napewno sam aforyzmu podobnego nie byłby wymyślił. Nauczył go kurator Szware, następca Apuchlina, przyjaciel p. Kulakowskiego, kierownik oświaty w Polsce!

Kraj potrzebuje Uniwersytetu, nie zaś „bastionu”, ani „centrum” szerzenia obcej kultury. Z celów, które ułożył sobie Uniwersytet rosyjski przez długie lat dziesiątki nie zdołał osiągnąć nic. Zupełnie nie. Niema ani cienia nadziei, aby w przyszłości było inaczej. Dotychczasowy ideał — rasyfikacja — musi być usunięty, jako bezcelowa niezdorzeczność, jako krzywda dotkliwa, wyrządzona narodowi polskiemu. W państwie czasu zmiennych, biurokracii, nie będzie już prawdopodobnie mogła uciekać, kaleczyć jedynie dla własnej korzyści i dla praktykowania samowoli.

Uniwersytet rosyjski w Polsce bez planów rasyfikacji traci jedyną swoje pozorne uzasadnienie, staje się wszechstronnym absurdem. Taka jest nieodwołalna logika rzeczy. Profesorowie — urzędnicy, profesorowie rasyfikatorzy zrozumieli ją i uznali. Ale gnębiciel zawsze znienawidzi w końcu ofiarę. Nie mogli opuścić posad, nie spróbowawszy zadać jeszcze jednego ciosu krzywdzonemu narodowi i krajowi. Więc projektują przeniesienie Uniwersytetu.

W warunkach normalnych — pisze *Kurier Warszawski* — powinien być już rozpocząć się rok szkolny w Uniwersytecie warszawskim, lecz oczywiście, nie rozpocznie się wcale, do Uniwersytetu bowiem zapisało się 24 studentów na wszystkie wydziały. — Stan taki trwa od półtora roku, a kresu jego przewidzieć niepodobna. Z faktami liczyć się

należy; dowiodły one, że Uniwersytet rosyjski w Warszawie ostać się nie może, stał się bowiem placówką bezużyteczną i bezcelową, skoro nikt z niej korzystać nie chce.

A jednak kraj potrzebuje wyższej uczelni, społeczeństwo nawet w dobie zamętu musi się bronić, musi dążyć do tego, by nie marnowały się bezużytecznie jego dorastające pokolenia. Próby ratunku kroczyć mogą rozmaitemi drogami.

Jedną z dróg takich — zdaniem *Kuryera* — byłaby pomoc materialna, udzielana młodzieży, udającej się do Wszechnic polskich poza granicami kraju. Wszechnice te jednak z rozmaitych względów nie są w możności pomieścić wszystkich. Ta droga więc może być względnie tylko dyskutowana poważnie. Pozostaje druga — utworzenie w kraju, w Warszawie, uczelni, która do pewnego stopnia mogłaby zastąpić wyższy zakład naukowy. — Zadania tego podjęło się świeżo ulegalizowane Towarzystwo kursów naukowych, ale w tak małym zakresie, iż korzyść z tych kursów, niewątpliwie sama przez się wielka, jest jednak niedostateczna. Myśl tę więc rozszerzyć należy i na praktyczniejszym postawić gruncie.

Kurier proponuje, by u rządu uzyskać pozwolenie korzystania z pustką stojących uniwersyteckich sal wykładowych i zbiorów. Przypuszczalnie uzyskana kwota z wpisowego od 1600 słuchaczy (160.000 rubli), wystarczy na początek na opędzenie najniezbędniejszych wydatków, a to tem więcej, że niemały procent prelegentów ofiarowałby współudział swój zupełnie bezinteresownie.

Polskie szkoły średnie

zyskają, zdaje się, w krótkim czasie zasadniczą podstawę bytu. Oto dzienniki warszawskie dowiadują się, że ministerstwo oświaty uważa za możliwe do przeprowadzenia zdawanie przez uczniów szkół prywatnych ostatecznych egzaminów państwowych we właściwych szkołach, w obecności jedynie delegowanych w tym celu przedstawicieli szkolnictwa rządowego.

Sprawa ta ma być niebawem omawiana w ministerstwie oświaty i zdecydowana ostatecznie.

Memoriał, złożony przez

adwokatów siedleckich,

pp. Aleksego Chrzanowskiego i Stanisława Sunderlanda, do rąk premiera Stołypina, zawiera dowody, że pogrom był sprowokowany. Charakterystycznym jest szczegół, że pomimo nader ścisłych rewizyj, czynionych w całym mieście, nie znaleziono ani jednego rewolweru i nie uwieziono ani jednego rewolucjonisty. Po mieście nawet krąży pogłoski, że rzekomy strzał do żołnierza na warcie nie miał wcale miejsca, gdyż eksper tyza wykazała, że dziura w czapce pochodzi od pehnięcia bagietem.

Stołypin oświadczył, że o prowokacji mowy być nie może, a że było tylko nadużycie broni i że winni będą ukarani. Podpułkownik Tichanowski jest już, czy będzie ukarany, chociaż Skafon uważa go za nader dzielnego służbistę. Memoriał siedlecki Stołypin ma wręczyć ministrowi sprawiedliwości.

*

Kongres stronnictwa „kadetów”

otwarto wczoraj po południu w Helsingforsie, przy udziale 171 delegatów, reprezentujących 43 gubernij i 4 terytoria. Przewodniczący ks. Dołgorukow wyraził ubolewanie, że kongres nie może się zebrać w ojczyźnie, i musi korzystać z gościnności kraju, który uniały wywalczył sobie wolność. Rozdano uczestnikom projekt rezolucyi, pochwalać odezwe wyborczą, lecz uznając, że obecna chwila nie jest stosowną do przeprowadzenia biernego oporu. Na razie głównym zadaniem stronnictwa jest przygotowanie do akcyi wyborczej pod hasłem i na podstawie odpowiedzi Dumy na mowę tronową.

Czy pochwalać odezwe wyborczą w tak zmienionej sytuacji nazwać można politycznym krokiem? Rzecz bardzo wątpliwa. Przecież zgromadzeni w Helsingforsie reprezentanci „kadetów” musieli chyba znać treść ogłoszonej drukiem rozmowy Stołypina z korespondentem *New-York Herald'a*. A w niej właśnie znajduje się wiele mówiący ustęp: „Ci, którzy podpisali odezwe wyborczą, zalecającą narodowi bunt, nie będą mogli być ponownie wybrani, jeżeli będą uznani przez sąd za winnych. Jeżeli partya „kadetów” zaaprobuję tę rewolucyjną odezwe, to nie może liczyć na to, aby ją uznano za legalną”.

Z Petersburga.

Z Petersburga donoszą pod d. 5 b. m.:

(x) W tych dniach przyjął p. Stołypin deputację mieszkańców miasta Siedlec, złożoną z trzech właścicieli i jednego Żyda. Deputacja przedstawiła szefowi gabinetu rosyjskiego sytuację, w jakiej się miasto znajduje po pogromie. Pan Stołypin, uprzejmy w przyjęciu, był bardzo ostrożny w odpowiedzi na relację deputatów, której wy-

śluhał uważnie, a odpowiedział — ogólnikami. Oświadczył, że nie mógł sobie jeszcze dotychczas wyrobić jasnego poglądu na prawdziwy stan rzeczy. Gdyby jednak okazało się, że władze dopuściły się w tym wypadku jakichś nieprawidłowości, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności surowej. Tymczasem wezwał deputację do wpływania na uspokojenie ludności siedleckiej...

Po powrocie cara z rodziną do Peterhofu, spełniono już nowy zamach na generała Starzyńskiego. Rzuciono na niego bombę, która zraniła go w rękę i w nogę. Rany podobno nie zagrażają życiu.

W tych dniach miano odkryć nową fabrykę bomb w stolicy.

Wyjaśniają się teraz powody podróży p. Stołypina do Björkö, do cara, — podróży, która tyle w swoim czasie obudziła komentarzy. Oficjalnie zapewniano wówczas, że prezes gabinetu pojechał do cara zdać mu zwykły raport o sytuacji i że żadne wyjątkowe względy nie były powodem tej podróży. Otóż teraz wychodzi na jaw, że właśnie w tym czasie p. Stołypin otrzymał był od ministra skarbu p. Kokowcewa obszerny a wprost rozpaczliwy memoriał o krytycznym stanie finansów rosyjskich. To sprawozdanie kanclerza rosyjskiego skarbu miało też skłonić p. Stołypina do wyjazdu i zamoczenia spokoju cara w czasie wycieczki morskiej. — Już przedtem obiegaly pogłoski o tym raporcie ministra skarbu, ale p. Kokowcew pośpieszył sparaliżować te doniesienia bardzo optymistycznymi oświadczeniami, złożonymi korespondentom pism francuskich. W poczynnym organie paryskim *Le Journal*, znany publicysta p. Ludwik Naudau ogłosił nawet bardzo obszerne swe interview z p. Kokowcewem, w którym tenże usiłował uspokoić opinie i giełdę paryską i zapewniał, że skarby rosyjski znajdują się niemal w kwintym stanie i wszelkim zobowiązaniom swoim uczyni zadość. Tymczasem teraz ukazał się w dziennikach zagranicznych tekst poufnego raportu Kokowcewa, złożonego prezydentowi gabinetu, tekst, nie przeznaczony oczywiście do publikacji, a mówiący zgola co innego, niż ogłoszone interview. Tekst ten nosi datę 18 września b. r. nr. 368.

Na wstępie swego raportu użala się p. Kokowcew, że liczne departamenty rządowe, a zwłaszcza ministerstwo wojny, stawiają do zarządu skarbu takie wymagania, które skarby ten wprowadzają w sytuację bez wyjścia. Aby uniknąć ciężkiej odpowiedzialności, minister skarbu obowiązany jest przedstawić tę sytuację zupełnie otwarcie. Oto w krótkich zarysach jej obraz. Z rokiem 1906 — powiada minister — ujrzelismy się w warunkach oddawna niebywałych. Deficyt budżetowy wynosił 481.100.000 rubli; wydatki pozostałe z roku ubiegłego a niepokryte: 180 milionów rubli; na rok bieżący umorzenie bonów podpisanych w r. 1905: 150.000.000, — co razem wynosi olbrzymią sumę — 811 milionów rubli! — Na pokrycie tej sumy zaciągnięto w kwietniu pożyczkę zewnętrzną, która ostatecznie, po odrąceniu procentów na rok bieżący, opłat stemplowych i innych kosztów, przyniosła okragło 677 milionów.

Wylizca następnie minister inne przychody i oszczędności, które wraz z tą pożyczką mogłyby pokryć ów olbrzymi deficyt. Ale oto pojawiają się nowe zapotrzebowania, nieodzowne do pokrycia, tak, że w końcu okazuje się deficyt rzeczywisty, wynoszący 91 milionów rubli! A deficyt ten — przedstawia minister — urośnie jeszcze znacznie w tych czasach ostatnich. Oto rząd japoński domaga się wypłaty kosztów utrzymania rannych jeńców wojennych. Koszta te przewyższają rosyjski preliminarz budżetowy o przeszło 25 milionów rubli. Ministerstwo wojny domaga się dodatkowej sumy 16 milionów i oświadcza nadto, że utrzymanie wojska, rozsyłanie w rozmaite części państwa, celem poskromienia rozruchów, wynosić będzie miesięcznie 2 miliony, to znaczy 8 milionów rubli do końca roku bież.

W rezultacie, nie licząc innych, już nawet asygnowanych lub przewidzianych wydatków, dochodzi p. Kokowcew do kolosalnej sumy 155 milionów rubli nieuniknionego niedoboru!

W dalszym ciągu wykazuje minister, że wszelkie źródła dochodów a mianowicie dwa pozostałe t. j. redukcya wydatków i podwyższenie poborów, nie mogą już nie przynieść. Wszelkie możliwe redukcye już przedtem poczyniono, a przychody nie mogą się zwiększyć, zwłaszcza w obec złych zbiorów tegorocznych na całym niemal terytorium państwa. — Co najwięcej można by tylko z końcem roku przedsięwziąć emisję jeszcze dwóch albo trzech seryj renty, ale taka pożyczka wewnętrzna mogłaby przynieść co najwyżej 20 milionów.

Raport swój zamyka p. Kokowcew oświadczeniem, że jedynym ratunkiem byłoby powstrzymanie już nawet dozwolonych wydatków rządowych, a w szczególności żądań ministerstwa wojny...

Ton tego raportu wprost rozpaczliwy miał — jak mówią — spowodować rozszerzenie władzy p. Stołypina, który uzyskałby od cara zwierzchniczą władzę nad in-

nemi ministerstwami, będzie mógł też zastósować jedyne remedium wskazane przez Kokowcewa, t. j. miarkować ich żądania.

KRONIKA.

Lwów, 8 października.

Kalendarz.

Wtorek (9 października):

Wincentego. — Dogomosta. — Joana B.

Wschód słońca o godzinie 5:41 rano, zachód słońca o godzinie 4:40 po południu.

Najd. Arcyksiążę Rainer, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, spadł wczoraj z konia w czasie rannej przejażdżki w Badenie; wypadek ten nie pociągnął jednak za sobą żadnych następstw. Koń spłoszył się na widok motocyklu, który zjawił się niespodzianie w alejach spacerowych.

Odsłonięcia pomnika s. p. Arcyksięcia Karola Ludwika przy ul. Karola Ludwika na Währing w Wiedniu, dokonano dzisiaj, o godz. 11 przed południem w obecności Najd. Arcyksięcia Rainera, jako przedstawiciela Najj. Pana.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki Hymnu ludowego przez chór męskiego koła śpiewackiego z Döbling wygłosił prezydent komitetu, pozostającego pod protektorem Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, radca Dworu prof. dr. Gustaw Czermak przemowę do Najd. Arcyksięcia Rainera, który odpowiedział wyrazami podziękowania za pracę komitetu. Następnie dr. Czermak oddał pomnik w ręce wiceburmistrza, który przybył w zastępstwie chorego burmistrza dr. Luegera. Podczas odsłonięcia odśpiewał chór specjalnie na ten cel skomponowaną kantatę.

Po obejrzeniu pomnika kazał Najd. Arcyksiążę Rainer przedstawić sobie twórcę pomnika, rzeźbiarza Hoffmana z Aspernbürg i członków komitetu budowy pomnika.

Uroczystość wiedeńska wskrzesza niejako w myśli postać dostojnego potomka Habsburgów, który szczególną dla Galicji żywił sympatyę, z polskimi rodami magnackimi bliskie zawsze utrzymywał stosunki i okazującą przy każdej sposobności sympatyę dla kraju naszego na zawsze zapisał się w jego wdzięcznej pamięci. Niepodobna w krótkim zapisku dziennikarskim wskazać na węzły, które łączą społeczeństwo nasze z tą szlachetną postacią; poświęcimy im jutro osobny artykuł z przeświadczeniem, że należy się ten hołd pamięci gorącego orędownika kraju naszego w chwilach złych i dobrych, jakim był przez całe życie s. p. Arcyksiążę Karol Ludwik.

Zaprowadzenie nauki jednorazowej w seminarjach nauczycielskich męskim i żeńskim we Lwowie było przedmiotem licznych petycyj ze strony rodziców i opiekunów młodzieży, uczęszczającej do obu tych zakładów. Sprawa ta jest tem trudniejsza do rozwiązania, że w zakładach tej kategorii tygodniowy wymiar godzin (nie licząc przedmiotów nadobowiązkowych) wynosi 32—34, a na roku III. i IV. męskiego seminarium nawet 36 godzin. Bezwzględne wprowadzenie nauki jednorazowej pociągałoby za sobą następstwo, że kandydaci i kandydatki stanu nauczycielskiego musieli by 2, 3, 4, a w obu najwyższych kursach seminarium męskiego nawet sześć razy w tygodniu siedzieć w szkole jednym ciągiem od godziny 8 rano do godziny 2 po południu. C. k. krajowa Rada zdrowia, zapytana o zdanie, oświadczyła wyraźnie, że niekorzyści, z jakimi połączona jest dla młodzieży nieprzerwana południowym wypoczynkiem praca, muszą tem jaskrawiej występować w zakładach, w których tygodniowy wymiar godzin przekracza liczbę 30. Zanim wybrana w tym celu specjalna komisya sformułuje dalej idące wnioski i zanim c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty powezmie w tej sprawie ostateczną decyzję, c. k. Rada szkolna krajowa, uwzględniając wedle możliwości lokalne stosunki i uzasadnione warunki ekonomiczne życzenia ludności, wydała na razie prowizoryczne zarządzenia, mające na celu jak najdalej idące ograniczenie nauki popołudniowej w mieszkaniach zimowych. Mianowicie zarządziła c. k. Rada szkolna krajowa w obu seminarjach lwowskich na czas czterech miesięcy zimowych, począwszy od dnia 15 października, stosowne redukcye w podziale godzin w tym kierunku, aby w żadnej klasie wymiar godzin w tym czasie nie przekraczał tygodniowej ilości 32. Zarazem zaleciła Rada szkolna krajowa taki rozkład tych 32 godzin, ażeby uczniowie i uczennice mieli cztery razy w tygodniu po 5 godzin (w jednym ciągu od 8—1) i wolne popołudnie, a tylko w 2 dniach w tygodniu naukę dwurazową (po czterech godzinach przedpołudniem i po dwie godziny po południu). Zarazem upoważniła Rada szkolna krajowa dyrekcję seminarium żeńskiego do daleko idących uwolnień indywidualnych, ażeby uczniowie, mieszkające w odległych częściach miasta w dniach dwurazowej nanki, były zupełnie zwolnione albo od obu godzin popołudniowych, albo od ostatniej godziny przedpołudniowej, a to w tym celu, ażeby mogły wygodnie pójść do domu na obiad i powrócić do

szkoły. Zalecono też, aby młodzież mogła w zakładach otrzymywać po tanich cenach na drugie śniadanie ciepłe mleko i zdrowe pieczywo.

— **Z Uniwersytetu.** P. Abraham Samuely rodem z Kołomyi, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw; a p. Włodzimierz Ludwik Jan Zagórski rodem z Dąbrowy, stopień doktora filozofii.

— **O Autonomii.** Celem poparcia autonomicznych postulatów Koła polskiego odbyło się wczoraj na Strzelnicy liczne zgromadzenie, na które przybyli z posłów lwowskich prof. Głabiński, prezydent Michalski i dr. Rutowski. Posłowie Małachowski i Piętał nadesłali telegraficznie usprawiedliwienie swej nieobecności.

Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, prof. dr. Balasitę i p. radcę Łaskiego jako zastępców przewodniczącego, na sekretarzy zaś powołano dr. K. Jarockiego i dr. K. Wróblewskiego.

Pierwszy zabrał głos prof. dr. St. Głabiński, poczem przemawiali: poseł dr. Rutowski, dr. Dwernicki, dr. Ernest Adam, dr. Tobiasz Aschenazy, dr. Próchnicki, prof. dr. Mańkowski i prof. Balasita.

Zgromadzenie po obszernej dyskusji uchwaliło poddane pod głosowanie trzy rezolucje, a mianowicie: dr. E. Adama, dr. Dwernickiego i prof. Balasitę. Pierwsza z nich (dr. Adama) opiewa następująco: „Zgromadzenie obywatelskie m. Lwowa, d. 7 października 1906, uchwala:

Uznając konieczność przeprowadzenia w obecnej kadencji Rady państwa reformy wyborczej, ale zarazem dążąc, w myśl narodowych tradycji politycznych, i w myśl najżywniejszych interesów i dłużej trwałych pragnień ludności krajowej do usamodzielnienia kraju, zgromadzenie obywatelskie miasta Lwowa uważa za rozszerzenie autonomii za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencji i żąda, aby przed ostatecznym załatwieniem w Radzie państwa rewizji konstytucji z r. 1867 i reformy wyborczej, nadana została królestwu Galicji w drodze ustawodawczej autonomia, obejmująca co najmniej sprawy języka urzędowego i organizacji władz krajowych, sprawy szkolnictwa, sprawy gospodarcze, sprawy finansów krajowych, oraz odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem.

Druga, dr. Dwernickiego brzmi: „Wszelkie zabiegi obliczone na obalenie reformy wyborczej, zgromadzenie z całą stanowczością potępia”. Wreszcie trzecia dodatkowa, prof. dr. Balasita głosi: „Zgromadzenie obywateli miasta Lwowa uważa za konieczne, aby Sejm krajowy na najbliższej sesji uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę ordynacji wyborczej sejmowej”.

Po uchwaleniu tych rezolucji podziękował prof. dr. Głabiński za żywe i wytrwałe poparcie sprawy, przyrzekając, że dokończy starań, aby uchwalone rezolucje zrealizowały się jak najprędzej.

— **Z c. k. kolei państwowych.** W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przyjęci zostali: Edward Filip Anweiler i Maryan Stefan Szczepanowski, jako bezpłatni wolontariusze, a Stanisława Perskawetz i Klementyna Kantor, jako manipulantki, wszyscy dla biur dyrekcji w Stanisławowie.

Dalej przeniesieni zostali aspiranci: Włodzimierz Bodlak z Halicza do Husiatyna, Zygmunt Guzik z Siehowa do Wybranówki, Jan Kabarowski z Wybranówki do Siehowa, Józef Jasiński z Korszowa do Jezupola, Wilhelm Ojak z Bukaczowice do Jamnicy, Karol Baudisch z Bursztyna do Halicza; asystenci: Jan Frischmann z dyrekcji w Stanisławowie do Halicza, Filip Cywiński z okręgu czernowieckiego do równictwa ruchu do Stanisławowa, Józefat Wojciechowski z Halicza do Bursztyna, oraz adjunkt Karol Frühling z dyrekcji w Stanisławowie do Nowosielicy.

— **Egzaminy piśmienne** pod nadzorem kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i w szkołach realnych, tudzież kandydatów tegoż zawodu w liceach żeńskich odbyły się we Lwowie w dniach 26 i 27 października b. r., poczem nastąpiły egzaminy ustne. Kandydaci i kandydatki, którzy zamierzają przystąpić do egzaminu w tym terminie, winni o tem zawiadomić Dyrekcję komisji egzaminacyjnej najpóźniej do dnia 20 października r. b.

— **Poświęcenie nowego szpitala OO. Bonifratrów** na Kazimierzu w Krakowie odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano. Pierwszą mszę św. odprawił w kaplicy szpitalnej kardynał Puzyna, który następnie wygłosił kazanie na temat miłości bliźniego i podziękował wszystkim twórcom zakładu i przeorowi Bernatkowi za doprowadzenie do skutku tego dzieła. Po podpisaniu aktu poświęcenia przemawiali: przeor Bernatek dziękując Najj. Panu, że raczył pozwolić, aby szpital nosił Jego nazwisko, dalej prezes komitetu zbierającego składki Zdzisław Włodek, wręczając O. Bernatkowi klucze do gmachu, wreszcie sekretarz Nam. P. Kowalkowski. Uroczystość zakończyły mowy przedstawicieli wydziału lekarskiego (prof. Kostanecki) i lekarzy szpitalnych, w których imieniu wystąpił prof. dr. Bossowski.

— **Ruch budowlany.** Magistrat udzielił zezwolenia na następujące nowe budowle: p. Körnerowi na 2-piętrowy dom w ul. Szpitalnej; p. Janowi Kiwała na 2-piętrową oficynę

w ul. Gródeckiej; p. Garnarczowi na dom parterowy w ul. Bogdanówka; p. Glińskiemu na 3-piętrowy dom u zbiegu ulic Bema i Kordeckiego; pani Schmid na 2-piętrowy dom w ul. Jabłonowskich; pp. Dubranowski na parterowy dom w ul. Na Błonie; p. Feidze Schrenzel na 2-piętrowy dom w ul. Pełtewnej; p. Chauerowi na 1-piętrowy dom w ul. Zielonej; p. Dworowskiemu na cztery domy parterowe na rozparcelowanych gruntach realności lk. 528 w dzielnicy Łyczakowskiej; p. Napórko na dom parterowy w ul. Ryckiej; pani Zofii Trzeciekiej na 2-piętrowy dom w ul. św. Zofii; p. Gadomskiemu na dom parterowy w ul. Sadownickiej; p. Kaz. Rawskiemu na dom parterowy w ul. 29 Listopada; p. Sadowskiej na dom parterowy w ul. 29 Listopada; p. St. Kwiatkowskiemu na 1-piętrowy dom w ul. Kechanowskiego; p. J. Sprecherowi na 3-piętrowy dom frontowy i 2-piętrową oficynę w ul. Kazimierzowskiej; p. Podhorodeckiemu na 1-piętrowy dom w ul. Polnej; p. Pezańskiemu na dom 2-piętrowy w ul. Pełczyńskiej; prof. Dzieślewskiemu na dom 1-piętrowy w ul. Gipsowej; p. Jollesowi na oficynę w ul. Zyblikiewicza; p. Stromengerowi na nasadzenie 3 piętra na dom na rogu ul. Kołłątaja i placu Smolki, (gdzie mieściły się biura dyrekcji policyjnej), jakoteż na budowę domu 3-piętrowego z oficynami w miejsce oficyn obecnych i domu 1-piętrowego sąsiedniego; p. Fraenkowej na dwa domy 2-piętrowe w ul. Łyczakowskiej; p. Wandzie Szubert na 2-piętrowy dom w ul. 29 Listopada; p. Pawelkiewiczowi na dom parterowy w ul. Tkackiej; p. W. Wenzowi na 1-piętrowy dom w ul. Gipsowej; p. Mrówczyńskiemu na 2-piętrowy dom w ul. Kordeckiego; p. Tremkiewiczowi na 2-piętrowy dom w ul. Łódzkiej; p. A. Hauserowi na 2-piętrowy dom w ul. Kurkowej; p. Draniewiczowi na 2-piętrowy dom w ul. Leona Sapiehy na części gruntów poddominikańskich.

— **Młodzież krakowska we Lwowie.** Ostatnie dwa dni pobytu naszych gości pozostawili zapewne jak najmiłsze po sobie wspomnienia. Pogoda dopisała, od rana więc wyruszyła młodzież na miasto. W sobotę zebrano się o godzinie 8 przed pomnikiem Mickiewicza, z kąd udano się przy dźwiękach własnej orkiestry do gimnazjum im. Franciszka Józefa, gdzie urządzono serdeczną owacją radcy szkolnemu p. Jamrógiewiczowi, poczem przedciliowawszy przed mieszkaniem gorliwego opiekuna młodzieży profesora Romańskiego, udali się gościć nasi do gimnazjum V., filii gimnazjum V. i do I. szkoły realnej. Deputacja młodzieży składała we wszystkich tych zakładach podziękowanie dyrektorom za uwolnienie uczniów wyższych klas, celem oprowadzania uczestników wycieczki po Lwowie. Do gimnazjum V. przybyła młodzież w czasie przerwy w naukach i była przedmiotem gorących owacji. Resztę dnia zajęło krakowiakom zwiedzanie miasta, a popołudniu i wieczorem przedstawienie w teatrze, gdzie korzystano z bezpłatnego wstępu do kilku łóż, udzielonego z całą gotowością przez dyrektora Hellera. Po południu odbyło się posiedzenie delegatów młodzieży krakowskiej i lwowskiej w sprawie utworzenia wielkiego Związku młodzieży szkół średnich w Galicji.

Młodzież krakowska odjechała w sobotę o godzinie 11 w nocy do Krakowa odprowadzona licznym przez kolegów lwowskich. Zaznaczyć tu również wypada, że młodzieńcy nasi goście zachowywali się przez cały czas pobytu wzorowo i poważnie, zyskując sobie w zupełności sympatyę Lwowian.

— **W Stowarzyszeniu kobiet »Pomoc przemysłowca«** objęły dział agencyjny państwa i chcą dać możność publiczności do zakupowania nadzwyczaj trwałych i pięknych guzików wyrobu krajowego postanowiły odwiedzać osobiście sklepy naszych kupców i wejść z nimi w umowę w celu zapewnienia zbytu dla tego artykułu, którego wytwórstwo prowadzone jest obecnie zupełnie fabrycznie i daje zarobek setkom rąk bi-dnych. Dla informacji i wyгоды publiczności nazwiska firm biorących stale guziki w Stowarz. »Pomoc przemysłowca kobiet« ogłaszane będą we wszystkich dziennikach miejscowych.

— **Uroczystość poświęcenia nowego gmachu »Sokoła«** w Strju wypadła pomimo deszczu bardzo pięknie. Rano po powitaniu przybyłych na uroczystość gości ruszył pochód złożony z 400 Sokołów w mundurach na boisko. Tutaj odprawił Mszę połową ks. kan. Cisko. Chór i orkiestra kolejowa wykonały szereg utworów. Po poświęceniu przemówił ks. Cisko, poczem pochód udał się przez miasto przed pomnik Kilińskiego. Po południu zakończono obchód w sali, gdzie przemawiali prezes gniazda Hamerski i p. Bylina. Wieczorem odbył się raut.

— **Grosz na Szkołę Ludową.** Składki groszowe, zbierane we Lwowie przez kwartarza Szkoły Ludowej, doszły z końcem trzeciego kwartału b. r. do cyfry 6.838 koron 20 gr. tak, że z funduszem im. ks. K. Zulińskiego (607 koron 31 gr.) wynosiła z dniem 30 września kwota przeznaczona na polską szkołę w Hałeniowie 7445 koron 51 gr. Jak wiadomo Zarząd Główny T. S. L. rozpiął już konkurs na budynek tej szkoły, której budowa rozpocznie się niebawem.

— **Śmiertelny wypadek.** W sobotę po południu utracił życie budnik Kozub na torze kolejowym koło drugiej budki za dworem Podzamcze. Kozub lustrował właśnie przynależną

sobie część toru, a zobaczywszy nadjeżdżający do Podzamcza pociąg, chciał się usunąć i skończył na tor drogi, nie zauważywszy weale pociągu, który jechał ze strony przeciwniej. Koła lokomotywy chwyciły nieszczęśliwego i zmiażdżyły go formalnie na miazgę, tak, że komisya kolejowo-lekarska, która niebawem znalazła się na miejscu, okazała tylko porozrzucone szczątki zebrać do płachty i odstawić do kostnicy. Przyczyną wypadku miała być podobno własna nieostrożność nieszczęśliwego.

— **Ślub.** W Przemysłu pobłogosławiony został związek małżeński dra Maryana Pertaka, lekarza w Ottyni, z p. Wandą Lanikiewiczówną, córką radcy Dworu i kierownika starostwa przemyskiego.

— **Napad na fabrykę.** W nocy z soboty na niedzielę napadła banda złożona z 10 ludzi na fabrykę dachówek na Janowskim. Napastnicy wtargnęli do pieca kregowego, gdzie spalali robotnicy, pobili ich, a jednym zabrali nadto ubranie i pieniądze. Następnie potłukli napastnicy narzędzia złożone na dziedzińcu, poczem uciekli. Trzech napastników aresztowała policja już wczoraj, za resztą zaś wdrożono poszukiwania.

— **Olbrzymie zbiegowisko** wywołał wczoraj po południu dozorca domu przy ul. św. Teresy, Stanisław Smoliński, który w szale pijackim sięgał z otwartym nożem w rękę jakiegogo przechodnia. Stójkowy, który znalazł się na miejscu wypadku, aresztował pijanego i odwiózł go wprost do aresztów policyjnych.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Józef Petry, radca Dyrekcji domen i lasów; Paulina z Langów Zielińska, wdowa po knpou, przeżywszy lat 48; Stefania Rizin, żona urzędnika pocztowego w 36 roku życia; Franciszek Małaczynski, monter gazowni miejskiej i Agnieszka Korol, przeżywszy 26 lat.

W Tarnowie: Wojciech Zagórski, radca sądu, w 54 r. życia.

— **Pałac Spiski w Krakowie** przeszedł w drodze zamiany z posiadania ks. Kazimierza Lubomirskiego, na własność p. Czesława Świeżawskiego, za dobrą Rokitnicę w pow. jarosławskim.

— **I. Zjazd górników polskich.** Wczoraj, w niedzielę, o g. 10 przed południem odbyło się w auli *Collegii Novi* pod przewodnictwem prof. Szajnochę drugie plenarne posiedzenie, oraz zamknięcie I. Zjazdu górników polskich. Sekretarz inżynier Łukaszewski odczytał telegramy: od J.E. P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego, szefa sekcji Jorkascha-Kocha, radcy ministerjalnego Arbessera, bar. Buschmanna, radcy Dworu Kasprzyszaka, oraz od prezydium Rady miasta Lwowa z zaproszeniem na II. Zjazd do Lwowa. Następujące rezolucje sekcji górniczej przedłożył radca Windakiewicz: 1) Zjazd górniczy uznaje potrzebę założenia szkoły górniczej w Zagłębiu dąbrowsko-karwińskim; 2) uznaje potrzebę założenia nowego wydziału górnictwa i hutnictwa na Politechnice we Lwowie; 3) przyłącza się do wniosku dr. Pfaffingera w sprawie wyłączenia spraw górniczych z zakresu działania Ministerstwa rolnictwa, a przyłączenia agend władz górniczych do Ministerstwa handlu, a zarządu wszystkich kopalń państwowych do Ministerstwa skarbu; 4) Zjazd uznaje za bardzo pożądanym wniosek starszego radcy Bocheńskiego w sprawie przesyłania okazów mineralogicznych, geologicznych i paleontologicznych do naukowych zakładów krajowych; 5) przyłącza się do uchwał wszystkich Towarzystw technicznych, aby naczelne posady techniczne obsadzone były przez techników, a nie prawników; 6) Zjazd oświadcza się za wydaniem monografii Zjazdu, a jej opracowanie porucza inżynierowi Kamińskiemu; 7) poleca utworzenie stałej komisji, mającej za zadanie badanie terenów, na których spodziewać się należy minerałów użytkowych, tudzież zalecanie tych terenów polskim kapitalistom, lub krajowi; 8) Zjazd wybiera stałą delegację, celem przeprowadzenia uchwał obecnego Zjazdu i urzędowania w r. 1910 następnego Zjazdu w Warszawie, lub Lwowie; 9) wyraża życzenie, aby utworzono organizację związkową górników i hutników, aby do tej organizacji włączono było biuro pośrednictwa dla praktyki w miesiącach letnich.

Na wniosek sekcji naftowej, przedłożony przez referenta Sulimirskiego, uchwalił Zjazd co następuje: 1) Zjazd wyraża przekonanie, że jest konieczne obniżenie zbyt wysokiego podatku konsumcyjnego od nafty; 2) wzywa Koło polskie, aby poczyniło energiczne starania celem obniżenia cen żelaza drogą zniesienia ceł dowozowych i uprasza posłów Battaglię i Głabińskiego o zajęcie się tą sprawą, względnie o uzyskanie interwencji Rządu w kartelu żelaza; 3) Zjazd zwraca się do Sejmu i Wydziału krajowego z gorącym apelem, aby zapomocą organizacji instytucji finansowej i magazynowej podjął nareszeć energiczną akcję w kierunku poparcia samostajnej organizacji producentów krajowych przez umożliwienie im magazynowania i zaliczkowania surowca.

Na wniosek p. Gadomskiego uchwalono ujednolitanie terminologii górniczej, a sprawę tę powierzono delegacji.

Inż. Kontkiewicz z Królestwa, prosił o poparcie *Przeglądu górniczego i hutniczego*.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, prof. Szajnoch zamknął Zjazd, wskazując, że udał

się on nadspodziewanie i przeszedł oczekiwania, a przyniósł trwałe rezultaty. Cechą Zjazdu była wspólność narodowa, jednność zawodowa i poczucie koleżeństwa. Przewodniczący życzył dalej górnikom polskim, aby tak twardo stali przy swych zasadach, jak twarde są skały, które rozkopują, aby nigdy na duchu nie upadali. Zjazd będzie wytyczał w historii naszego górnictwa. W chwili odjazdu górników, uważa mowca za obowiązek podziękować wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do powodzenia Zjazdu, w szczególności także sekretarzowi, inż. Łukaszewskiemu i inż. Mieczkowskiemu, za urządzenie wystawy. Przewodniczący położył zebranych słowami: „Szczęść Boże!”.

W sobotę po południu zwiedzili uczestnicy Zjazdu kopalnię wielickie. Dla zawodowych gości oświetlono wspaniałe wnętrza kopalni, pokazano im również praktyczne roboty, muzeum solin, młyny solne, maszyny do wydobywania soli, warstwy mechaniczne i t. d. Po zwiedzeniu kopalni odbyło się zebranie towarzyskie przy dźwiękach muzyki salinarniej.

Dzisiaj projektowaną jest wycieczka do kopalni łewla w Jaworznie i do huty cynkowej dr. Lowitscha i Sp. w Trzebinii.

— **Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej** odbył w Krakowie pierwsze posiedzenie 29 i 30 września. Wybrano prezesem Zarządu ponownie dr. Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami: dr. Ernesta Adama ze Lwowa i Stefana Natansona; sekretarzami: Antoniego Januszewskiego i Ryszarda Ordyńskiego, skarbnikiem Hipolita Ludwika Małeckiego, zastępcą dr. Michała Geislera, rachmistrzem Szczepnego Turowskiego, zastępcą dr. Jana Piepesa-Poratyńskiego ze Lwowa. Z powodu rezygnacji członka Zarządu, dr. Michała Koya, wyraził mu Zarząd główny uznanie i podziękowanie za wieloletnią działalność, a w miejsce jego koordynator prof. Stanisława Leonharda. Dokonano nadto wyboru członków Wydziału ścisłego, sekcji i komisji i wyznaczono zakres pracy poszczególnych referentów. Z ważniejszych spraw porządku dziennego, przyjęto po dyskusji półroczne sprawozdanie kasowe, wykazujące w dochodach 108.479 k. 20 h., w wydatkach 105.916 k. 49 h. Szczegółowej krytyce i rozprawie poddało sprawy szkolne. Obszerną dyskusję wywołała sprawa szkół na Szląsku (Biała i Leszczyny) i potrzeba założenia polskiej szkoły średniej w Białej. Po dokładnem rozważeniu wszystkich okoliczności, towarzyszących stworzeniu nowej instytucji naukowej, uznał Zarząd główny założenie męskiego seminarium nauczycielskiego w Białej za najwłaściwsze zaspokojenie tej piekającej potrzeby. Uchwalono też otwarcie kursu przygotowawczego już z początkiem roku szkolnego 1907/8.

— **W szkole gospodyń wiejskich w Albigowej**, obok Łańcuta, rozpoczyna się z dniem 1 listopada b. r. kurs sześciomiesięczny, który ma na celu kształcenie dziewcząt, córek gospodarzy wiejskich we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnieść do 20 października b. r. do Wydziału powiatowego w Łańcutie. Warunki przyjęcia są następujące: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 koron miesięcznie, d) ubogie kandydatki, jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

— **Otwarcie nowego gmachu sądowego** w Czarniowcach odbyło się wczoraj po południu. Poświęcenia gmachu dokonali: metropolita ks. dr. Repta, infułaci Schmid i Kaspro-wicz, oraz ks. kan. Kostecki, a nadto senior ewangelicki Fronius i starszy rabin dr. Rosenfeld. Na uroczystość tę przybył ze Lwowa prezydent wyższego sądu kraj. J.E. dr. Tchornicki.

Kronika prowincjonalna.

§ Z Jarosławia donoszą: We wsi Munie pod Jarosławiem, odbyło się odświeżenie pomnika Tadeusza Kościuszki. Prócz ludu wiejskiego przybyła na uroczystość inteligencja z Jarosławia, „Sokol” ze sztandarem, młodzież szkolna. Obchód rozpoczął się w szkole, gdzie młodzież odpiewała kilka pieśni i wygłosiła patryotyczne deklamacje, a cały przebieg uroczystości wywarł jak najlepsze wrażenie.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofa kolejowa. W pobliżu Piacenzy wycofali się na moście, na Pądzie, w sobotę wieczorem pociąg pospieszny, idący z Mediolanu do Rzymu. Ofiarą katastrofy padła rodzina prokuratora najwyższego trybunału kasacyjnego w Rzymie Sino Ferriariego; syn jego został zabity, a żona i dwaj inni synowie są ranni. Ogółem utraciło życie 6 osób, a 50 odniosło okaleczenia po większej części lekkie. Tożsamości pięciu zabitych nie stwierdzono do niedzieli rano. Przyczyną katastrofy było wyskoczenie jednego wozu z szyn. — Wóz ten

pociągnął za sobą innych sześć wagonów, które wpadły na sąsiedni tor, na którym najechała na nie lokomotywa, przejeżdżająca w przeciwnym kierunku. Wykolejone wozy spiętrzyły się jeden na drugim, z pod gruzów rozległy się jęki i rozpaczliwe wołania o pomoc. Gęsta mgła związała jeszcze zamieszanie. Z pobliskiej stacji pospieszył personal kolejowy z ratunkiem, niebawem przybyło także wojsko. Rannych przewieziono do szpitala.

*** Osiół milionerem** W Spokane, (Waszyngton), w Ameryce, zmarł niedawno człowiek nazwiskiem Peck, który jako właściciel osła, otrzymał kilka milionów dolarów. — Właściciel osła sam został milionerem, właściciel zaś jego korzystał tylko z bogactwa osła. Historia ta, ciesząca się do dziś dnia wśród wszystkich amerykańskich poszukiwaczy złota ogromną popularnością, gdyż jest prawdziwą, jest następująca: Dwaj poszukiwacze złota Peck i Kellogg szukali szczęścia w górach Idaho, gdzie później odkryto słynne skarby. Przez dwa tygodnie nadaremnie błądzili w górach i w końcu zostali się.

— Zostaw mi swego osła — rzekł Kellogg do Pecka. Wszak możecie zająć piechotą do domu, moja zaś droga jest dłuższa. Przy najbliższej sposobności zwrócę ci go.

Peck zgodził się na to i osiół powędrował dalej z Kellogiem, który spotkawszy innych poszukiwaczy złota, Baera i Götza, przyłączył się do nich, by razem z nimi spróbować szczęścia. Osiół kroczył poważnie i spokojnie przedem — w tem nagle stanął w miejscu, w którym Kellogg odkrył złote obojętne złota pola Bunkerkill i Suliwan. Nie powiedział o tem jednak Peckowi ani słowa, lecz tylko odeszłał mu osła. Pola te oceniono na 60 milionów dolarów. Nie mogło to długo pozostać tajemnicą. Towarzysze Kelloga poczęli o tem na prawo i na lewo opowiadać, zaznaczając, iż główną rolę przy odkryciu skarbów odegrał osiół. Peck wycofał wskutek tego proces i wygrał go. Sędzia orzekł, że gdyby osiół nie był stanął nagle w owym miejscu, nie odkryłoby skarbów i przyznał „kłopotowemu“ połowę wartości kopalni. Peck zainkasował z radością miliony, a żyjąc w bogactwie ze swym „złotym osłem“, otaczał go największą troskliwością i wygodą do zgonu.

*** Niezwykłym piechurzem** jest pewien angielski sędzia, który, pomimo swoich 77 lat życia, w ostatnim roku przeszedł pieszo 4.740 kilometrów. Sport ten zaczął na uprawiać dla zdrowia, w końcu zaś zamiłowanie to przybrało rozmiary namiętności. W ostatnim dziesięcioleciu przebiegał on przeciętnie rocznie 4.600 do 4.700 kilometrów. Przytem nie robił nigdy długich wycieczek, lecz co wieczór wracał pod swój dach. Po każdej odbytej przechadze zapisuje on dokładnie ilość przebytej drogi i tym sposobem sprawdził, iż w ostatnich latach przeszedł 46.400 kilometrów.

*** Fatalna próba.** Z Londynu donoszą: Onegdaj opuścił port Plymouth pancernik „Hibernia“, dla wypróbowania nowych, wielkich dział, jakie mają być umieszczone na pancernikach nowego typu. Po południu „Hibernia“ dowiózł się z powrotem do portu mocno uszkodzony. Okazało się, że strzały z obryzanych dział tak wstrząsały pancernikiem, że na ścianach jego pojawiły się głębokie pęknięcia, pokład powygiął się w wielu miejscach, a kilku marynarzy, odrzuconych ciśnieniem gazów, odniosło rany bolesne. Prasa omawia żywo niespodziewany ten wynik próby, oświadczając, iż kwestyonuje on praktyczność budowy tak obryzanych pancerników, jak spuszczone niedawno na wodę „Dreadnought“, dla którego właśnie działka owe były przeznaczone.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Aida“ J. Verdiego z pp. Gębarzewską, Oleską, Ludwigiem, Muszyńskim i Mossoczym. Pani Kliszewska w „Lalce“ Audrana). Idąc wieczoraj na przedstawienie „Aidy“, obawiałem się, czy też wszystko składnie dojdzie do końca, czy nie usunie się przypadkowo która z cegiełek nowego gmachu (opery polskiej) i nie runie, pociągając za sobą i inne. Tymczasem o dziwo! Jak gdyby na złość pesymistycznemu przypuszczeniom, wszystko poszło nadspodziewanie dobrze i artystycznie, odnosząc ostatecznie wcale poważny sukces. Pomijając doskonałą Amneris w osobie p. Oleskiej i niemierną dobrą p. Gębarzewską („Aida“), znane nam z sezonu ubiegłego, przejeżdżamy do Radamesa, Ramfisa i Amonastra w nowej obsadzie.

Wszyscy trzej (pp. Muszyński, Mossoczy i Ludwig) wywiązali się ze swych zadań bardzo pięknie, potwierdzając już poprzednio wyrażoną opinię, że zyskujemy w nich siły pożyteczne i szczerze sztuce oddane.

Pan Muszyński, jako Radames, dopiero wieczoraj rozwinął w całej pełni piękny materiał głosowy. Jestto rzeczywiście organ pierwszorzędny, ale... wynika kultury starannej. Wczoraj na przykład brzmiał miejscami bardzo szlachetnie, metalicznie i szeroko, jak rzeczywiście przystało na tenora bohatera. Innym razem znowu dziwnie przyziemiony, wydobywał się z trudem z zaciśniętego gardła, wydaje

się głuchy i bezbarwny. Przyczynia się do tego w znacznej mierze i trema, dręcząca obciążonego artystę. Zresztą Radames p. Muszyńskiego pojęty był zupełnie dobrze, opracowany i wykonany muzycznie.

P. Ludwig znowu rolę Amonastra powiększa swój repertuar o jedną doskonałą kreację więcej. W grze i zewnętrznej charakterystyce był on faktycznie krawkiem i mściwym królem Etyopów, zdolnym do wszystkiego, nawet na scenie. W śpiewie, w samą miarę zadziękło-dramatyczny wódz i ojciec.

P. Mossoczy obok szlachetnej interpretacji wokalne czyni widoczne postępy i w grze scenicznej. Jego arcykapłan Ramfis nie był wcale bierną postacią, owszem w odsłonie drugiej aktu drugiego („Przed bramami Teb“) brał czynny udział w akcji.

Z pozostałych artystów chlubnie wyróżnić należy p. Paszkowskiego (króla Egiptu), a nawet p. Kaliskiego w drobnej partyi posłańca. Chóry brzmiały przeważnie wspaniale i czysto. Wyjątek stanowią głosy żeńskie w odsłonie ostatniej i zbyt niske basy w ogóle. W odsłonie czwartej natomiast wybornie śpiewają alty.

Orkiestra cała, pod kierunkiem p. Rukawiny, nie wyłączając dętej na scenie w akcie drugim („Harmonia“) zasłużyła na pochwałę bez zastrzeżeń.

W uzupełnieniu piątkowego sprawozdania z „Lalki“ winniśmy poświęcić słów parę p. Kliszewskiej. Sympatyczna artystka odtworzyła na drugim przedstawieniu tej operetki (t. j. w sobotę) tytułową partyję.

Pani Kliszewska „ulubienica publiczności lwowskiej“ wnosi na scenę tyle naturalnego wdzięku, tyle werwy i humoru, że zbyć jej suchem wymienieniem nazwiska samego nie można. Każde jej pojawienie się na scenie witane radośnie na widowni jest najlepszym dowodem nigdy nie gasnącej sympatii i uznania. Ale bo też p. Kliszewska zasługuje na nie w zupełności. Opracowując *con amore* każdy, choćby najdrobniejszy szczegół partyjki, p. Kliszewska powinna być wzorem dla wszystkich śpiewaczek operetkowych. Jej śladem postępując, przekonają się wszystkie, że nie uroda sama decyduje o powodzeniu, ale sumienne przygotowanie się i staranność chociażby nawet do przesady posunięta. Lekkie traktowanie operetki przez krytykę nie upoważnia wcale artystów do lekceważenia tej gałęzi sztuki, która ostatecznie zawsze sztuką jest i na to miało sztuki zasługiwać powinna.

D. Baranowski.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek, po raz czwarty „Ach, to Zakopane“, krotowidła w 3 aktach, Kraatz i Neala, przerobił A. Walewski.

We wtorek, po raz trzeci „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach), E. Audran'a z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę, po raz trzeci „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana.

We czwartek, po raz czwarty „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach), E. Audran'a z p. Kliszewską w roli tytułowej.

W piątek, po raz piąty „Ach, to Zakopane“, krotowidła w 3 aktach Kraatz i Neala, przerobił A. Walewski.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej, „Śluby paniieńskie“, komedia w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewkami A. W. Lasoty.

W niedzielę, o pół do 8 wieczorem po raz piąty „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) E. Audran'a, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek, po raz czwarty „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana.

We wtorek, po raz szósty „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) E. Audran'a, z p. Kliszewską w roli tytułowej.

We środę, po raz pierwszy (wznawienie) „Dziwiska Orleńska“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek, „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha, z p. Oleską w partyi Giulietty.

OSTATNIA POCZTA.

Czytamy w praskiej „Politice“: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż rzekomo urzędownie zakomunikowana burmistrzowi Pragi, dr. Grossowi wiadomość, jakoby Najj. Pan miał przybyć do Pragi z początkiem listopada b. r., polega na błędnych informacjach. Pierwotne dyspozycje o tyle zmieniono, że podróż Najj. Pana do Czech projektowana jest obecnie na grudzień lub styczeń.

Miasto Budapeszt udało się do rządu węgierskiego z prośbą o zwolnienie miasta z ponoszenia kosztów utrzymania policji i miejskich szkół realnych, o przyczynienie się sumą 1 miliona koron do kosztów utrzymania szkół ludowych i o zwiększenie udziału miasta w dochodzie z podatku od szynkowni, a to celem sanacji finansów stolicy węgierskiej, która ostatni budżet zamknęła deficytem 2,5 milionów koron.

Podczas przyjęcia pielgrzymów francuskich Ojciec św. przemówił do duchownych, znajdujących się pomiędzy pielgrzymami, dziękując im, że przybyli szukać pociechy u Stolicy Apostolskiej w ciężkich i smutnych czasach. Wedle „Giornale d'Italia“ Papież, nawiązując do słów Pisma św. „*Veniunt adversa propter scelera populi*“, przedstawiał, że to, co jest złego, należy zreformować, a przede wszystkim samemu dawać dobry przykład. Przemówienie swe zakończył Ojciec św. temi słowy: „Skoro wróciacie do drogiej ojczyzny, powiedzcie, że Papież bardzo miłuje dobrą Francję“.

Francuska rada ministrów zajmowała się w sobotę sprawą zastosowania ustawy separacyjnej i innymi kwestjami z nią połączonymi. Na najbliższej radzie gabinetowej omówiona będzie sprawa zarządzeń, jakie należy wydać celem zupełnego przeprowadzenia ustawy.

Komitet wykonawczy stronnictwa radykalnego i socjalistycznego w Paryżu uchwalił rezolucję, zawierającą oświadczenie, że ustawa separacyjna musi być bezwzględnie przeprowadzona i że żadnemu członkowi stronnictwa nie wolno pośrednio, lub bezpośrednio wdawać się w rokowania z Watykanem w sprawie wykonania tej ustawy. Rezolucja zawiera żądanie, aby majątek zakładów kościelnych w tych wszystkich gminach, w których duchowieństwo nie chce korzystać z prawa założenia związku wyznaniowego, był z dniem 11 grudnia b. r. oddany na cele dobroczynności publicznej.

Byłego dowódcę III. eskadry, kontradmirała Niebogato, oraz dowódców i marynarzy pancerników, które poddały się Japończykom bez walki, oddano — jak z Petersburga donoszą — pod osobny sąd w Kronsztadzie.

Z Madrytu donoszą: W piśmie do ministra sprawiedliwości, Romanoneza odwołuje biskup Tuy obrażające ministra wyrażenia, zawarte w wydanym 1 września b. r. liście pasterskim i oświadcza, że ten list pasterski miał jedynie na celu obronę praw Kościoła i interesów religij; biskup nie zamierzał zaś obrazić ministra. Z powodu tego odwołania nie odbędzie się proces, gdyż minister uznał oświadczenie biskupa za dostateczne zadośćuczynienie.

Poseł niemiecki bar. Rosen przybył wieczoraj do Fezu, witany uroczystie przez ciało dyplomatyczne, oficerów i t. d.

Z Teheranu telegrafują: W obecności szacha i ciała dyplomatycznego otwarto wieczoraj parlament perski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 8 października. (Tel. pryw.) Z powodu otwarcia szpitala jubileuszowego Ojców Bonifratrów nadeszła wieczoraj z Schönbrunnu z kancelaryi gabinetowej depesza, zawiadamiająca, że Najj. Pan przyjął z życiem zajęciem wiadomość o otwarciu jubileuszowego szpitala im. Cesarza Franciszka Józefa i dziękuje najlaskawiej starszysze prowiney czesko-austriackiej OO. Bonifratrów za złożony przy niej sposobności hołd.

Kraków, 8 października. (Tel. pryw.) Aresztowano tu Wincentego Szymona Müllera z Warszawy, który ogłaszał anonsy ze swem popiersiem, oznajmiając, że jest on autorem i wydawcą „albumów pamiątkowych gastronomicznych“ dla urzędników prywatnych, oficyalistów i handlowców i „specjalnie kombinuje i układa reklamy w kuleptach“. Müller angażował do swego przedsiębiorstwa w różnych stronach Galicji kasjerki i buchalterki i pobierał od nich w sposób oszukańczy kaucje. Dotąd zgłosiły się cztery poszkodowane kobiety na ogólną kwotę przeszło 1000 koron.

Wiedeń, 8 października. Najj. Pan przyjął dziś na ogólnych posłuchaniach: P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, P. Prezidenta Ministrów bar. Becka,

P. Ministra spraw wewnętrznych dr. Bienenrtha, gubernatora Banku austro-węgierskiego dra L. Bilińskiego, sekretarza kancelaryi gabinetowej Jana Lewickiego i posła na Sejm bukowiński Krzysztofa Abrahamowicza.

Wiedeń, 8 października. Najj. Pan odebrał dziś przysięgę, służbową od nowomianowanego ambasadora w Konstantynopolu inargr. Pallavicini.

Wiedeń, 8 października. Wczoraj rano przybył tu JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki w towarzystwie szefa biura prezydyalnego radcy Dworu Zaleskiego.

Wiedeń, 8 października. Wczoraj po południu zderzyły się tu dwa wagony kolei elektrycznej, przyczem 17 osób zostało lekko zranionych.

Budapeszt, 8 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socjalistów przy udziale około 15.000 osób. Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, przypominającą Rządowi i Sejmowi zobowiązania przyjęte co do reformy wyborczej. Także w 45 miastach prowincjonalnych odbyły się zgromadzenia na rzecz powszechnego głosowania.

Piacenza, 8 października. Do wczoraj wieczorem stwierdzono, że w katastrofie kolejowej zginęły 4 osoby, z tych dwie nieznane; 28 rannych umieszczono w szpitalu i hotelach.

Paryż, 8 października. W nocy z soboty na niedzielę z pomiędzy 2900 piekarni paryskich 1893 wypiekło podwójną ilość pieczywa (z powodu nowej ustawy o spoczynku niedzielnym. *Przyp. Red.*). Około 100 robotników, którzy sprzeciwili się zwiększeniu pracy, wydano.

Sofia, 8 października. Tłum ludności bułgarskiej opanował trzy cerkwie i szkoły greckie. Policja odebrała je i zwróciła Grekom. Przywódcę napadu aresztowano.

Londyn, 8 października. Urzędowo zaprzeczają wiadomości o małżeństwie księżniczki Wiktorii Patrycyi Connaught.

Londyn, 8 października. Japoński komisarz finansowy Takakazji oświadczył w interviewie, że Japonia zamierza w stosownej chwili zaciągnąć w Europie pożyczkę 25 milionów funtów szt. celem umorzenia dawnej 6 proc. pożyczki. Zarazem oświadczył on, że Japonia zamierza przystąpić na polu przemysłem, technicznem i finansowem do przedsięwzięcia na tak wielką skalę, o jakiej do niedawna nie można było marzyć.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Kielce, 8 października. (Tel. pr.) Onegdaj napadło w powiecie jędrzejowskim trzech bandytów na niemą kobietę i zażądało pieniędzy. Nie otrzymawszy odpowiedzi, pobili ją ciężko i wycieli jej język. Włóścianie ujęli bandytów. Wszystkich trzech aresztowano.

Petersburg, 8 października. W wiarygodnych kołach zapewniają, że w ks. Michał Aleksandrowicz zareczył się z księżniczką Wiktorją Patrycją Connaught.

Petersburg, 8 października. Generał Miszenko został zamianowany komenderującym generałem II. kaukaskiego korpusu armii.

Helsingfors, 8 października. W dalszym ciągu obrad kongresu partyi „kadetów“ przewodniczącą ks. Dołgoruków oświadczył, że kongres mimo zakazu odbycia go w Rosyi przyczyni się do wzmocnienia życia konstytucyjnego i partyi kadetów w Rosyi.

Petruszkiewicz oświadczył, że sprawców zamordowania Herzensteina należy szukać w szeregu tych, których interesy są zagrożone przez zasadę przymusowego wywłaszczenia.

Nabokow rzekł, że parlamentarna frakcja kadetów zmuszona była iść razem z grupami robotniczymi, które w krótkim czasie zyskały wielkie znaczenie. W walce z gabinetem Duma wyjątkowo skazana była na własne siły, które ona jednak przeceniała i to wywołało jej klęskę. Ale nawet, gdyby było się uniknięto tego błędu, niepodobna było zapobiedz konfliktowi, gdyż rząd i teraz jeszcze nie chce wstąpić na drogę konstytucyjną. Nie to, co rząd ogłasza, spowodowało katastrofę, lecz żądanie Dumy, aby zamianowano gabinet parlamentarny. Rząd czuł się dość silnym, aby żądaniu temu się sprzeciwić.

Grodekul rzekł, że deklaracja wyborcza była historyczną i polityczną koniecznością. Duma wskazała narodowi drogę biernego oporu, jako najlepszą w celu strzeżenia interesów narodu. Idea odezwy była ściśle konstytucyjna. Niepowodzenie jej nie zmniejsza jej znaczenia. Postępowanie frakcji parlamentarnej kadetów w Wyborgu było więc zupełnie odpowiednim.

Symbirsk, 8 października. Gubernator Starynkiewicz, który podczas zamachu otrzymał lekkie rany, zmarł wskutek zakażenia krwi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESLANE.

SWIT nowe polskie tutki
cygaretkowe tylko w większych lepszych
trafikach.



Polecamy KONWERSYĘ

4¹/₂% Pożyczki miasta Lwowa
na wolne od podatku

4% Obligacje Pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w pro-
spekcie konwersyjnym, który przesy-
łamy na życzenie.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiaru.



Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne:

Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui
rit, Journal p. tous, Rire, Rire et ga-
lanterie, Sourire, Vie en culotte rou-
ge, Bibliothèque moderne, Les Modes,
Femina, Le Théâtre, Les Arts.

WŁOSKIE:

Domenica del Corriere, L'Asino, Il
Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Oswobodzenie, Szut (humorystyczny),
Nowoje Wremia.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine,
Wide World Magazine, Current Li-
terature, Ladies Field, The King and
his Navy a. Army, Outing, The Ta-
tler, The illustrated London News.

Sokołowski

Biurowie dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Z LIKWIDACYI SPOŁKI TAPICERÓW

nabyte portiere, firanki, kapy, dywany, materye
meblowe i t. p. sprzedajemy niżj cen fabrycznych.
Polecamy własnego wyrobu meble salonowe, jadal-
nie i pościel taniej jak wszędzie.

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski
Lwów, ul. III. Maja 1. 5, przedtem Spółka tapicerów.

MAGAZYN FUTER
pod firmą

JAN i JÓZEF KRZYWY

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 3

obok Magazynu nowości Wielm. P. SCHAYERÓW

poleca we wszystkich rodzajach po-
dług najnowszych fasonów Futra,
Garnitury, Czapki, Wierzchy do futer.

Wykonanie staranne. Ceny przystępne.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje się.



Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 klg. 2 kor. 50 hal. wysyłam

Dr. Horwath

w Szentendre — Węgry.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie

wyszedł z druku

najnowszy bardzo dziś pożądaný

Podręcznik dla podróżujących po Włoszech

pod tytułem

„Cztery tygodnie we Włoszech”

zpracowany przez Dyrektora II. Szkoły realnej

MICHAŁA LITYŃSKIEGO.

Książka obejmuje wszelkie wskazówki i rady,
jakie dla zwiedzających pamiątki, kościoły,
muzea i galerie są pożyteczne.

Format i druk zastosowany do pod-
ręczników w innych językach.

Cena egzemplarza 5 K., z prze-
syłką 5 K. 50 h.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 8 października 1906.

I. Akcje za sztukę.		płaca		żądają	
		K	h	K	h
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)		572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem.		—	—	—	—
po 200 zł. (400 kor.)		210	—	220	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł.		—	—	—	—
w a. w srebrze (400 kor.)		579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przed-		—	—	—	—
tem Lipińskiego po 500 kor.		—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektry-		400	—	410	—
cznych wod. po 200 zł. (400 kor.)		—	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.		płaca		żądają	
		K	h	K	h
Banku h. g. 5% w a. wyl. z 10%		110	50	111	20
" " 4 ¹ / ₂ % " los w 50 l.		100	10	100	80
" " 4% " 60 l. po 200 k.		98	—	98	70
" kraj. 4 ¹ / ₂ % " los w 51 l.		101	—	101	70
" " 4% " los w 57 l.		98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierw-		99	50	—	—
sza emisya)		—	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4%		99	50	—	—
los w 41 ¹ / ₂ lat		98	20	98	90
4% los. w 56 lat		—	—	—	—
III. Oblig. za 100 kor.		płaca		żądają	
		K	h	K	h
Gal. funduszu propin. 4% w a.		99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w a.		102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)		—	—	—	—
" " 4 ¹ / ₂ % (3 em.)		101	—	101	70
" " 4% (4 em.)		98	—	98	70
Kol. lokalne dttto 4%		97	80	98	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z ro-		97	60	98	30
ku 1893		95	60	96	30
Pożyczka m. Lwowa 4%		98	30	99	—
" " 4 konwen		—	—	—	—
IV. Losy.		płaca		żądają	
		K	h	K	h
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)		86	—	94	—
V. Monety.		płaca		żądają	
		K	h	K	h
Dukat cesarski		11	24	11	40
20 frankówka		19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych		249	—	251	50
100 rubli rosyjskich papierowych		252	—	254	—
100 marek niemieckich		117	30	117	90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 października 1906.

A. Ogólny dług państwa.		płaca	żądają
		K	h
Jednolity dług państwa w banknot.		98	80
maj-listopad		98	80
styczeń-lipiec		98	80

Koronowa waluta.		płaca	żądają
		K	h
Jednolity dług państwa w srebrze		100	—
lut-y-sierpień		100	50
kwiecień-październik		100	50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.		156	50
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.		214	—
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.		274	75
" " 1864 po 100 zł.		274	50
" " 1864 po 50 zł.		289	50
Listy zast. domeni państ. po 120 zł. 5 pr.		291	50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa		płaca	
		K	h
Austr. renta złota wolna od podatku		116	60
za 100 zł. 4 pr.		99	—
Austr. renta w wal. kor. wolna od		99	—
podatku 4 pr.		99	20
C. Obligacje kolejowe.		płaca	
		K	h
Kol. Areyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.		99	45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne		117	50
od podatku za 100 zł. 4 pr.		117	50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/4		463	—
pr. (ostemp. akcje)		465	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100		123	75
zł. 5 1/4 pr.		124	75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk.		99	15
(ostemp. akcje) 4 pr.		100	15
Kol. Areyks. Rudolfa w wal. koron.		99	30
wolne od podatku 4 pr.		100	30
Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).		płaca	
		K	h
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.		106	—
w złocie za 200 zł. 5 pr.		—	—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i		99	60
5000 zł. 4 pr.		100	60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400		99	45
kor. 4 pr.		100	44
Kol. bukowin. lokaln. za 400 kor.		99	10
4 pr.		100	10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.		99	35
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894		99	—
4 pr.		100	—
Kol. Areyks. Rudolfa (Salzkammer-		116	50
gut) za 400 marek 4 pr.		117	50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		płaca	
		K	h
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.		94	70
" " w wal. kor. 4 pr.		94	55
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%		207	—
" " po 100 zł. (200 kor.)		206	35
" " za 50 zł. (100 kor.)		208	35
E. Obligacje indemnizacyjne.		płaca	
		K	h
Kroacyi i Slawonii		96	—
Węgier za 100 zł. 4 pr.		94	55
F. Inne publiczne pożyczki.		płaca	
		K	h
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.		105	75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za		98	85
200 kor. 4 pr.		98	75

Koronowa waluta.		płaca	żądają
		K	h
Bukowiński obl. propinacyjne los za		101	25
100 zł. 5 pr.		102	25
Gal. poź. kr. z r. 1893 4 pr.		97	10
" obl. prop. " 1889 4 pr.		98	70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896		95	05
4 pr.		96	05
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.)		—	—
4 pr.		—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.		97	—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.		161	40
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne		płaca	
		K	h
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/4 pr.		98	85
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.		230	—
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.		235	25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.		101	50
" " " " " los 4 pr.		99	—
Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.		110	50
" " " " " los 50 l. 4 1/4 pr.		100	25
" " " " " 60 l. 4 pr.		98	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat		98	—
" " " " " 4 pr. los. 41 lat		99	60
" " " " " 4 pr. stare		99	75
Banku krajowego dla Galicji Lodom.		100	10
4 1/4 pr. 51 1/2 lat zwrotne		101	10
Banku krajowego oblig. komun. 3 emi-		100	50
sy 42 lat 4 1/4 pr.		97	25
Banku kr. losy 5 1/4 l. za 200 k. 4 pr.		99	35
Austro-węg. banku 50 4 pr.		99	35
" " " " " 50 lat w k. 4 pr.		99	65
H. Obligacje z prawem pierwszeństwa		płaca	
		K	h
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i		115	50
10.000 m. 4 pr.		115	50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1836 pr.		99	80
Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1836 4 pr.		99	80
" " " " " 1837 4 pr.		100	90
" " " " " 1884 4 pr.		100	50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za		90	70
300 zł.		91	70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300		98	60
zł. 4 pr.		99	60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.		103	—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.		99	75
" " " " " 1890 za 200 zł. 4 pr.		99	75
J. Losy (za sztukę).		płaca	
		K	h
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.		21	70
Zakł. kred. dla hand. i przem. 100 zł.		453	—
Clary 40 zł. m. k.		140	—
Pożyczka miasta Innsbruku 30 zł.		78	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.		87	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.		56	25
Pałły 40 zł. m. k.		168	—

Koronowa waluta.		płaca	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.		48	50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.		28	75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.		55	60
Salma 40 zł. mk.		196	202
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.		70	76
K. Akcje banków (za sztukę).			
Banku Anglo-Austr. 240 kor.		313	314
Peszt. Banku handl. 500 zł.		3202	3204
Zakł. kred. dla handlu i przem.		674	675
Węg. Banku kredytu. 200 zł.		811	812
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.		610	—
Galic. banku hip. 200 zł.		574	576
" " dla handlu i przem. 200 zł.		200	200
Banku dla krajów koronnych 200 zł.		445	446
" Austro-węg. 1400 k.		1766	1777
" Związku (Unionbank) 200 zł.		566	567
Czeskiego banku związkowego 100 zł.		245	246
Zivnostenska banka 100 zł.		242	243
L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.			
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.		—	—
" " akcye zakład. 200 zł.		432	440
Kolei póln. ces. Ferd. 1000 zł. mk.		5560	5705
Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.		411	421
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.		580	582
" " wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.		392	400
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.		1051	1056
M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.			
Tow. kopalni węgla w Brbx 100 zł.		713	719
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor.		653	663
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.		696	697
Praskiego tow. żelazn. przem. 300 zł.		2780	2790
Schodnicy 500 kor.		639	640
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków		411	412
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.		288	291
N. W e k a l e.			
Berlin za 100 marek 5 pr.		—	—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.		240	240
Paryż za 100 franków		95	95
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.		—	—
Niemieckie banki		117	117
Włoskie banki		95	95
Francuskie banki		—	—
Szwajcarskie banki		95	95
O. W A L U T Y.			
Dukat cesarski.		11	11
Austr. węg. 8 guld. złota moneta		—	—
20-frankówka		19	19
20-markówka		23	23
Rosyjski półimperyal		—	—
Niem. banknoty za 100 marek		117	117
Włoskie banknoty za 100 lir.		95	95
Ruble		2	2

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że prawo poboru podatku spożywczego od mięsa i wina w okręgach poborowych niżej wyszczególnionych zostanie na czas od 1 stycznia 1907 zabezpieczone przez zawarcie solidarnych ugód, bądź na rok 1907 bezwarunkowo z mileżacem przedłużeniem na lata 1908 i 1909, bądź też na lata 1907, 1908 i 1909 bezwarunkowo.

Solidarne ugody zostaną zawarte z wszystkimi przedsiębiorcami, opłacającymi podatek spożywczy od mięsa, względnie od wina w dotyczącym okręgu poborowym, lub z większością tych przedsiębiorców pod względem liczby i rozmiaru przedsiębiorstw.

Towarzystwo solidarnej ugody dla prawa poboru podatku spożywczego od wina będzie obowiązane pobierać na rzecz kraju po myśli ustawy krajowej z 23 grudnia 1903 dzień. ustaw kraj. Nr. 146—30% dodatek krajowy do państwowego podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego i uiszczać tytułem tego dodatku 30% ryczałtu państwowego podatku.

Żądane przez Administracyę skarbową ryczałty podatku i miejscowości, należące do poszczególnych okręgów poborowych, uwidocznione są w wykazie. — Administracya skarbową zastrzega sobie prawo podwyższenia tych ryczałtów przed rozprawami ugodowymi.

Do rozpraw ugodowych mają przedsiębiorcy stawać osobiście lub przez pełnomocników, wykazujących się pełnomocnictwami sądowemi lub notaryalnie legalizowanemi.

Wysokość kaucyi podaną zostanie przy rozprawach ugodowych.

W szczególności zabezpieczone zostanie prawo poboru podatku spożywczego od mięsa i wina przez zawarcie solidarnych ugód w następujących okręgach poborowych:

Liczbę bieżącą	Nazwa okręgu poborowego	Miejscowości do tego okręgu poborowego należące	Ryczałt podatku żądanego przez Administracyę skarbową	Rozprawa ugodowa odbędzie się dnia
			Koron	
1	Bochnia	od mięsa 1. Bochnia, 2. Bogucice, 3. Brzeźnica, 4. Borek, 5. Buczyzna, 6. Buczków, 7. Bratucice, 8. Cichawa, 9. Cikowice, 10. Chełm, 11. Chodenice, 12. Damienice, 13. Dąbrowa, 14. Dąbrówka, 15. Dołuszyce, 16. Gwałów nowy i stary, 17. Gierczyce, 18. Gorzków, 19. Grabina, 20. Grodkowice, 21. Jodłówka, 22. Kolanów, 23. Krzeców, 24. Krzyżanowice wielkie, 25. Kurów, 26. Kłaj, 27. Krakusowice, 28. Książnice, 29. Łąpezyca, 30. Łazy, 31. Łęzkowice, 32. Łysokanie, 33. Moszczenica, 34. Majkowie i Turzec, 35. Marszowice, 36. Nieszkowice małe, 37. Niegowie, 38. Niewiarów, 39. Nieznanowice, 40. Ostrów szlachecki, 41. Ostrów królewski, 42. Proszówki, 43. Pierzechów, 44. Pierzchowiec, 45. Rzeżawa, 46. Siedlec, 47. Słomka, 48. Stanisławice, 49. Stradomka, 50. Świątniki dolne, 51. Szezytniki, 52. Trynity, 53. Targowisko, 54. Wiatowice, 55. Zatoła, 56. Zborczyce.	18690	25 października 1906 o godzinie 10 rano w Oddziale straży skarbowej w Bochni.
2	Chełmek	od wina 1. Bobrek, 2. Chełmek, 3. Dąb, 4. Gorzów, 5. Gromiec, 6. Libiąż wielki, 7. Libiąż mały, 8. Moczydło.	400	29 października 1906 o godzinie 9 rano w Oddziale straży skarbowej w Chełmku.
3	Jaworzno	od mięsa 1. Jaworzno i Niedzieliska, 2. Buczyna, 3. Ciężkowice, 4. Dąbrowa, 5. Długoszyn, 6. Góry luszowskie, 7. Luszowice, 8. Jeleń, 9. Szczakowa.	12500	30 października 1906 o godzinie 9 rano w Oddziale straży skarbowej w Jaworznie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 2 października 1906.

Obwieszczenie licytacji.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie rozpisuje niniejszem publiczną ustną licytację z dopuszczeniem ofert pisemnych, celem wydierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa i wina w okręgach poborowych niżej wyszczególnionych na rok 1907 bezwarunkowo z mileżacem przedłużeniem na lata 1908 i 1909.

Licytacja odbędzie się dnia 23 października 1906 o godzinie 9 rano w Dyrekcji okręgu skarbowego w Krakowie II. piętro.

Do ustnych i pisemnych ofert ma być dołączone wadium wynoszące 10% ceny wywołania.

Oferty pisemne mają być wniesione do rąk radcy Dworu i dyrektora krakowskiego okręgu skarbowego najpóźniej do dnia 22 października 1906 godziny 1 po południu.

Blizsze warunki licytacyjne i dzierżawne, tudzież wykaz miejscowości należących do poszczególnych okręgów poborowych można przejrzeć w Dyrekcji okręgu skarbowego w Krakowie i komisaryatach straży skarbowej krakowskiego okręgu skarbowego.

„Gazeta Lwowska“ Nr. 230 z dnia 9 października 1906.

Kwity depozytowe na złożone wady lub kaucye, tudzież książeczki wkładowe Kas Oszczędności nie mogą być jako wady przyjęte.

Okręgi poborowe, w których prawo poboru podatku spożywczego od mięsa i wina będzie wydierżawione, są następujące:

Liczbę porządkową	Nazwa okręgu poborowego	Przedmiot dzierżawy	Cena wywołania	Wysokość wadium	Licytacja odbędzie się
		Prawo poboru podatku spożywczego	K. h.		
1	Dobczyce	mięsa	4.065		
2	Jaworzno	wina	2.178		
3	Mogila	mięsa	6.519		
4	Mogila	wina	2.223		
5	Podgórze	mięsa	67.667		
6	Siepraw	wina	400		
7	Wiśnicz	mięsa	7.150		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 2 października 1906.

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć wydawanie chleba i owsa dla wojska w poniżej wymienionych miejscowościach przebywającego na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1907 a to:

Dla stacyi w	Bochni	owśa	Krakowie	17
	Niepołomicach			
	Wadowicach	chleba i owśa		
	Nowym Sączu	chleba	Tarnowie	22
	Karniowie			
	Cieszynie			
	Bielsku	chleba i owśa		19
	M. Szymborku		Ołomuńcu	
	Prościejowie			
	Hranicach			
	Przerowie	chleba		25
	Bzeńcu			

Dla powyższych rozpraw ogłoszone warunki mogą być przejrzane w starostwach i w wojskowych magazynach żywności (filialnych) w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

Zeszyty warunkowe dostarczą powyższe magazyny bezpłatnie

Z c. i k. Intendantury 1 korpusu.

W Krakowie, 1 października 1906.

E. Nr. 1842. (Adj.) (7879 1-3)
Pferdelizitation.
Von Seite des k. k. Staatshengstendepots in Drohowyże wird am 23 Oktober 1906 um 10 Uhr Vormittags in Mikołajów am Pferdemarkt der Wallach Jarnicoton, englisch Halbblut, Fuchs, 5 jährig, gegen gleich bare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungsweise hintangegeben werden.
Drohowyże, am 6 Oktober 1906.

ruchoomości dokumenta (wyciąg tabularny, katastralny itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Bursztyn, dnia 10 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1068/6 (4) (7839 1-3)
Na żądanie Iwana Seniowa, rolnika w Sarnkach średnich, zastąpionego przez adw. dra Malza w Bursztynie. odbędzie się dnia 29 października 1906 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze O. V. w Bursztynie licytacja a) całej realności whl. 133 ks. gr. gm. Martynów stary, b) całej realności whl. 135 księgi gr. gm. Martynów stary wraz z przynależnościami ad a) składającymi się z ogrodzenia około 200 metr. 100 sztuk drzew owocowych.

L. cz. E. 1399/6 (4) (7866 1-3)
Dnia 6 listopada 1906 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 7, licytacja realności obj. whl. 235 ks. gr. gm. Trościaniec wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych, krzaków sosnowych i ogrodzenia.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4020 koron, przynależności zaś na 265 kor.

Najniższa cena wynosi 2856 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze nr. 7.

Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozsze-

Najniższa cena wynosi ad a) 963 kor. 32 hal., ad b) 1172 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nie-

nia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary istnieją, bądź w toku postępowania powstaną, zawiadamiane będą o dalszych zarządzeniach jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w terytorium sądu, lub nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 18 września 1906.

L. cz. E. 480/6 (4) (7845 1—3)

Na żądanie Skarbu Państwa, zastąpionego przez c. k. Prokuratorę Skarbu we Lwowie odbędzie się dnia 22 października 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacja realności objętej wykazem hipotecznym l. 1995 ks. gr. gminy kat. Żabie, składającej się z jednej parceli gruntowej lkat. 8608 stanowiącej połoninę, częścią zalesioną obszaru 310 morgów z pobudowaną na niej stacją.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 21.760 kor.

Najniższa cena wynosi 14.506 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żabie, 8 września 1906.

L. cz. E. 1388/6 (4) (7867 1—3)

Dnia 6 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, odbędzie się licytacja realności obj. whl. 748 ks. gr. gm. Wierzbiany.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1320 kor.

Najniższa cena wynosi 880 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 17 września 1906.

L. cz. E. 3185/6 (7) (7857 1—3)

Na żądanie Maryana Czernika, c. k. kontrolora podatkowego w Kołomyi odbędzie się dnia 18 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, a nie jak pierwotnie naznaczono, dnia 3 października 1906 licytacja realności lwh. 496 ks. gr. dla V. dz. m. Kołomyi.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2590 kor.

Najniższa cena wynosi 1726 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia

tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 28 września 1906.

L. 1469. (7760 2—3)

Obwieszczenia urzędowe.

Przy c. k. fabryce tytoniu w Winnikach nastąpi przeprowadzenie instalacji ogrzewalnej o niskim ciśnieniu (Niederdruck-Dampfheizung), urządzenie wentylacji i suszarni.

Celem zabezpieczenia tych robót rozpisyje się licytacje ofertową do 27 października 1906 do 12 godz. w południe.

Przedsiębiorcy zechcą wnieść swoje oferty zaopatrzone stemplem na 1 koronę od arkusza wraz z kwitem na złożone wadium w wysokości 5% od sumy ofertowej do c. k. fabryki w Winnikach. Oferty na wewnętrznej kopercie jako takie wyraźnie oznaczone być mają, zewnętrzna koperta zaś oznaczona ma być adresem c. k. fabryki tytoniu w Winnikach.

Wadium ma być złożone w jednej z kas urzędów c. k. monopolu tytoniowego.

Oferty mają się odnosić na wszelkie dostawy i roboty monterskie, nie zaś na roboty budowlane i mają być wykonane wedle wskazówek c. k. fabryki tytoniu w Winnikach, do której wnoszący oferty zechce się zwrócić.

Sumy końcowe w ofertach mają być w liczbach i słowach podane.

Nie wyrażnie wygotowane oferty nie będą uwzględnione.

Oferenci, którzy dotychczas dla c. k. monopolu tytoniowego robót budowlanych jeszcze nie wykonywali zechcą udokumentować świadectwami przeprowadzone jakiegokolwiek roboty budowlane dla innych instytucji.

Generalna Dyrekcja zastrzega sobie bezwarunkowo wybór oferentów.

Kaucja, mająca być w swoim czasie złożona, wynosi 10% ugodowej sumy i ma być złożona w efektach wartościowych wedle ustawy do przyjęcia się nadających.

Powyż wspomniane dostawy i roboty mają być najdalej do końca lipca 1907 ukończone.

W końcu nadmieniamy, że bliższe warunki wykonania się mających robót można przegladnąć w c. k. fabryce w Winnikach.

Oferta obowiązująca oferenta od chwili wniesienia takowej aż do rozstrzygnięcia; akceptowana oferta jest od czasu uwzględnienia tejże także dla c. k. skarbu obowiązująca.

C. k. Generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego.

Wiedeń, dnia 24 września 1906.

C. k. generalny dyrektor
Kempf m. p.

L. cz. E. 2834/6 (4) (7887)

Dnia 30 października 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 36 odbędzie się licytacja realności whl. 2134 ks. gr. Strij objętej, położonej przy ulicy „Pasaż Scherachera”, składającej się z domu mezaninowego murowanego.

Wartość szacunkowa wynosi 4972 kor. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2486 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Strij, dnia 14 września 1906.

L. cz. E. 1206/6 (5) (7841)

Zobowiązani Berl Eisman i tow. w Horodence.

Na dobrowolne żądanie Schmula Eismana odbędzie się dnia 15 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie

niżej wymienionym, w biurze Nr. 30 w tut. gmachu sądowym licytacja realności whl. 2847 ks. gr. gm. kat. Horodenka.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona za zgodą stron na 1400 koron.

Najniższa cena wynosi 1400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 7 września 1906.

L. cz. E. 1318/6 (5) (7865)

Dnia 6 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, odbędzie się licytacja realności whl. 2825 ks. gr. gm. wraz z przynależnościami, składającymi się ze sztachetów.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 6203 kor., przynależności zaś na 39 kor.

Najniższa cena wynosi 3046 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw i nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 18 września 1906.

L. cz. E. 469/6 (4) (7877)

Dnia 26 października 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 17 odbędzie się licytacja realności whl. 89 ks. gr. gm. Trembowla objętej wraz z przynależnościami, składającymi się z komórki drewnianej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację jest oceniona na 10.000 kor., przynależności zaś na 225 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi 5113 kor. 37 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości już istnieją, lub w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskazują sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Trembowla, dnia 15 września 1906.

L. cz. E. 532/6 (7) (7872)

W sprawie egzekucyjnej Reginy Marguliesowej przeciw Róży Grossbard i spółn. o zniesienie wspólnej własności realności obj. lwh. 45 ks. gr. gm. kat. Radłów, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w dniu 25 października 1906 o godz. 9 przed południem licytacja realności obj. lwh. 47 ks. gr. gm. Radłów Liwy z Grossbardów Grossbardowej, Rozalii z Grossbardów Pomeranz, (Schy) recte Ozyasza Grossbarda, Sary z Grossbardów Fleckowej, Reginy z Grossbardów Margulies, Hirscha Grossbarda, Breindli vel Bronisławy z Gross-

bardów Krysowej po 1/14 części i Róży Grossbard w 7/14 częściach własność stanowiącej.

Realność wystawiona na licytację jest oszacowana z przynależnościami na 36210 koron.

Najniższa oferta, poniżej której nie przyjdzie sprzedaż do skutku, wynosi 25.000 koron.

Wierzyciele, którzy mają zabezpieczenie na powyższej realności, zatrzymując swoje prawo zastawu bez względu na cenę kupna.

Warunki licytacyjne oraz dokumenty odnoszące się do tej realności można przegladnąć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radłów, 6 września 1906.

L. cz. 1200 (7851)

Dnia 25 października 1906 odbędzie się o godz. 11 przed południem w kancelarii c. k. Zarządu salinarnego w Kosowie odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert celem zabezpieczenia robót pociagowych w okresie trzechletem od 1 stycznia 1907 do końca grudnia 1909 dla saliny w Kosowie wykonać się mających.

Cena wywoławcza za utrzymanie dla saliny dwóch parokonnnych zaprzęgów, względnie za wykonanie poszczególnionych warunkach licytacyjnych robót pociagowych wynosi 3164 kor. rocznie.

Oferty przepisowo otemplowane i opiewające, zawierające poręczne w wysokości 10 prc. oferowanej ceny, tudzież wyraźne oświadczenie, iż oferentowi są dokładnie znane warunki licytacyjne i że tymże bezwarunkowo się poddaje, mają być wniesione najpóźniej dnia 25 października 1906 do godz. 11 przed południem do c. k. Zarządu salinarnego w Kosowie.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tymże Zarządzie w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.
Kosów, dnia 4 października 1906.

L. cz. E. 80/6 (5) (7876)

Dnia 26 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 odbędzie się licytacja 10/12 części realności whl. 354 ks. gr. Strusów wraz z przynależnościami, składającymi się z 3/4 metra kamienia i drabiny.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1850 koron, przynależności zaś na 2 kor.

Najniższa cena wynosi 926 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskazują temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Trembowla, dnia 15 września 1906.

L. cz. E. 872/6 (5) (7875)

Dnia 22 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności whl. 184 gm. Kamienna oceniona na 600 kor.

Najniższa oferta wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okrę-

gu sądu niżej wymienionego i nie wskaza-
temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w
siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nadwórna dnia 15 września 1906.

Upadłości.

L. cz. 8. 7/6 (1) (7788 3-3)
Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwo-
wie zezwolił na otwarcie konkursu do ma-
jątku Antschla Sparbera, właściciela real-
ności i nieprotokołowanego kupca w Rawie.
Komisarzem konkursowym mianuje się
c. k. Na zeinika sądu powiatowego w Ra-
wie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy
pana adwokata dr. Hermana Verständiga w
Rawie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na au-
dyencji, wyznaczonej na dzień 10 paździer-
nika 1906. o godzinie 10 przed południem
w c. k. sądzie powiatowym w Rawie przedlo-
żyli dokumenty, poświadczające ich ro-
szczenia, wystąpili z wnioskami względem za-
twierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub za-
mianowania innego jego zastępcy i przystąpili
do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, któ-
rzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkur-
sowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe,
choćbyżby co do nich spór już zawisł, stoso-
wano do przepisów ord. konkurs., zgłosili w
c. k. sądzie powiatowym w Rawie najdalej
do dnia 29 października 1906, a na au-
dyencji likwidacyjnej, na dzień 6 listopada
1906 o godzinie 10 przed południem w
tymże sądzie powiatowym wyznaczonej, po-
likwidowali je i ustanowili dla nich po-
rządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu
zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom
jak i masie upadłościowej zwrócić kosztu
urośle przez ponowne zwołanie ogółu wie-
rzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia
i będą wykluczeni od podziałów uskutecz-
nionych na podstawie formalnego projektu
podziału.

Wierzycielom na audyencji likwida-
cyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy pra-
wo w miejsce zawiadowcy masy, jego za-
stępcy i członków wydziału wierzycieli, do-
tychczas urzędujących, powołać ostatecznie
wolnym wyborem innej osoby, swego zau-
fania.

Audyencję likwidacyjną przeznacza się
zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania
konkursowego umieszczają się będzie
w części urzędowej „Gazety Lwowskiej”.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Ra-
wie lub w pobliżu Rawy, mają wymienić w
zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w
tenże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym
razie na wniosek komisarzy konkur-
sowego ustanowi się dla nich na ich koszt
i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla do-
ręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 28 września 1906

Konkursa.

L. 1488. (7801 2-2)
Konkurs.

Gmina Bołszowce rozpoczyna ni-
niejszym konkurs na posadę wetery-
narza miejskiego z płacą roczną 1000
koron.

Obowiązkiem weterynarza miej-
skiego będzie wykonanie wszelkich
czynności gminnych w zakresie wetery-
naryjny wchodzących. Termin wno-
szenia podań do których dołączyć na-
leży:

1. Dyplom weterynaryjny,
2. Świadectwo moralności usta-
nawia się do 25 października b. r.

Posada jest prowizoryczna na je-
den rok, poczem może nastąpić stabi-
lizacja.

Nadmienia się w końcu, że do-
tychczasowy weterynarz, który obej-
muje powiatową posadę rządową, miał
także dwie stacje ładunkowe jak: Boł-
szowce i Podszumlańce o które to no-
minacje nowo przejęty weterynarz
miejski będzie miał sposobność ubie-
gania się i wszelkie prawdopodobień-
stwo przemawia zatem, że także leka-
rzem kolejowym rzeczonych stacji za-
mianowanym zostanie

Bołszowce, 4 października 1906.
Burmistrz.

L. 119.155 II (7799 2-3)
Konkurs.

Na posadę ekspedienta przy c. k. urzę-
dzie pocztowym w Nahaczowie z poborami
3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 504 koron
rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do
18 października b. r. do c. Dyrekcji poczt
i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 2 października 1906.

L. 119 549 II. (7828 2-3)
Konkurs.

Na posadę ekspedienta przy c. k. urzę-
dzie pocztowym w Martynowie nowym z po-
barami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 252
kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do
20 października b. r. do c. k. Dyrekcji poczt
i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 3 października 1906.

Kuratele.

L. cz. L. 12/5 (12) (7754 3-3)
Jan Hruška z Twierdzy uznany umy-
słowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono Ludwika
Dellera z Sądowej Wiszni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. P. 193/5 (4) (7748 3-3)
Za umysłowo niedołężnego uznano Se-
bastjana Chęja w Słotawy.

Kuratorem jego ustanowiono Jana
Mrocza w Słotawy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pilzno, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. P. VII 132/6 (4) (7740 3-3)
Za umysłowo chorego uznano Izaaka
Katza w Brodach.

Kuratorem jego ustanowiono Mozesza
Katza w Brodach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII
Brody, dnia 28 czerwca 1906.

L. cz. 136/6 (5) (7774 2-3)
Anna z Gereluków Wasylkiewicz z
Pruchniszcza umysłowo niedołężna.

Kurator Petro Kurylak rolnik z Pruch-
niszcza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Gwoździec, dnia 10 września 1906.

L. cz. P. 108/6 (5) (7773 2-3)
Za umysłowo niedołężną uznano Kata-
rzynę Król w Polnej.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha
Sarkowicza w Stróżny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 25 września 1906.

Różne obwieszczenia.

L. 5607 (7793 3-3)
Obwieszczenie.

Przy 20 losowaniu 4% w srebrze
oprocentowanych obligacji pierwszeństwa
pierwszej węgiersko-galicyskiej kolei żela-
znej z 5 września 1887 odbytem przy udziale
parlamentarnej komisji kontrolującej dług
państwa zostały przez ciągnięcie seryami
wylosowane

12.501 do włącznie 12.819
t. j. 319 sztuk w ogólnej kwocie 63.800 złr.
w srebrze w. a. — 127.600 kor.

Nominalna wartość tych wylosowa-
nych obligacji pierwszeństwa zostanie wy-
płaconą od 1 stycznia 1907 w c. k. kasie
długu państwa.

Z dawniejszych losowań zalegają je-
szcze niepodniesione:

a) Do wymiany w c. k. głównej kasie
austr. kolei żelaznych nra: 48.617, 48.618,
54.575, 54.633 do włącznie 54.639, 54.642,
54.643, 54.677, 61.536 do włącznie 61.545,
61.556 do włącznie 61.600 i 61.661.

b) Do wymiany w c. k. kasie długu
państwa nra: 20.579, 20.580, 20.590 do
włącznie 20.594, 20.627, 20.666 do włącznie
20.690, 20.715 do włącznie 20.724, 20.750,
20.776 do włącznie 20.780, 20.791 do włą-
cznie 20.800.

Z c. k. Dyrekcji Kasy długu państwa.
Wiedeń, dnia 1 października 1906.

L. cz. C. II. 393/6 (2) (7790 3-3)
Przeciw Samuelowi Chaimowi kupcowi
w Zniesieniu, którego miejsce pobytu jest
nieznane, wniesiony został do c. k. sądu po-
wiatowego S. II we Lwowie prz. z Leibe
Eisenbrucha pozw o 307 kor. 50 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została
audyencja do rozprawy na dzień 9 paździer-
nika 1906 godz. 9 rano Sala II.

Celem strzeżenia praw tegoż Samuela
Chaima ustanawia się pana dr. Edmunda
Kamieńskiego adwokata we Lwowie kura-
torem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż
w rzecznej sprawie na jego koszt i niebez-
pieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi
lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. II, Oddział II.
Lwów, dnia 2 października 1906.

L. 1438/06 (7797 3-3)
C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzy-
wa wszystkich, którym po myśli § 25 ust.

not. przysługiwałyby pretensje do kaucyi
notaryalnej byłego substytutu c. k. notaryu-
sza w Mikulińcach Feliksa Wiśniewskiego,
by pretensje te w przeciągu sześciu mie-
sięcy, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia
niniejszego edyktu, w tutejszej Izbie tem
pewniej zgłosili, ileże w razie przeciwnym
bez względu na ich roszczenia udzielone zo-
stanie przyzwolenie Izby na wydanie rze-
czonej kaucyi.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 15 września 1906.

L. cz. Prez. 19698. (7825 2-3)
Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie
podaje do powszechnej wiadomości, że pan
Stanisław Kielar reskryptem c. k. Minister-
stwa sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 1906
l. 13638/6 notaryuszem w Obertynie zamia-
nowany, złożony dnia 11 września 1906
przystępuje służbową, urzędowanie swe rozpo-
cząć może.

Lwów, dnia 25 września 1906.

L. cz. Prez. 1587 18 P.6 (7807 2-3)
Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k.

wyższego Sądu krajowego we Lwowie mia-
nował dla czwartej zwyczajnej dnia 12 listo-
pada 1906 rozpocząć się mającej kadencji
posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. są-
dzie obwodowym w Sanoku Prezydenta te-
goż Sądu, Kajetana Chylińskiego przewodni-
czącym, a zastępcami jego radców sądu kra-
jowego: Władysława Smólskiego, Joachima
Tomaszewskiego, Józefa Paszkiewicza i Pio-
tra Janickiego.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Sanok, dnia 28 września 1906.

L. 1397/06 (7796 2-3)
C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzy-
wa wszystkich, którym po myśli § 25 ust.

notar. przysługiwałyby pretensje do kaucyi
notaryalnej byłego c. k. notaryusza w Mi-
kulińcach przedtem w Starejsoli s. p. Jana
Tyszeckiego, by pretensje te w przeciągu
sześciu miesięcy, licząc od dnia ostatniego
ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszej
Izbie tem pewniej zgłosili, ileże w razie
przeciwnym bez względu na ich roszczenia
udzielen- zostanie przyzwolenie Izby na wy-
danie rzecznej kaucyi osobom ku temu
uprawnionym.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 15 września 1906

L. cz. C. III. 430/6 (1) (7861)
Przeciw Romanowi Dziobek z Miłówki,

którego miejsce pobytu jest nieznane, wnie-
siony został do c. k. sądu powiatowego w
Białej przez Jana Ochsnera pozw o 962
koron 85 hal.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono
termin do ustnej rozprawy na 9 października
1906 o godzinie 10 rano w tut. sądzie sala
Nr. 17.

Celem strzeżenia praw pozwanego u-
stanowia się pana dr. Miodacka adwokata w
Białej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie po-
zwanego w rzecznej sprawie na jego koszt
i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się
nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, oddział III.
Biała, dnia 28 września 1906.

L. cz. C. II. 253/6 (2) (7874)
Przeciw Annie Smagacz i Julianie z

Zielinski Furman, których miejsce pobytu
jest nieznane, wniesli Maryanna z Zielinski
Krawcowa i spółn. pozw o zniesienie współ-
własności spadków po s. p. Wacławie i Ka-
tarynie Zielinski.

Ustna rozprawa odbędzie się 8 paździer-
nika 1906 o godz. 10 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw
Anny Smagacz i Juliany Furman ku atorem
Józef Gaba z Izbick, zastępować je będzie
na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one
osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie
się nie zgłoszą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl, dnia 28 września 1906.

L. cz. C. III. 85/6 (1) (7875)
Przeciw Józefowi Gardulskiemu z Rado-

mysla, którego miejsce pobytu jest nieznane,
wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w
Radomyślu przez Elżbietę Wolińską z Rado-
mysla pozw o zapłatę kwoty 230 koron
42 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono w
sądzie tutejszym w biurze Nr. 4 audyencję
do ustnej rozprawy na dzień 15 października
1906 o godzinie 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Józefa Gardul-
skiego ustanawia się pana adw. Sylwestra
Richtera w Radomyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa
Gardulskiego w rzecznej sprawie na jego
koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie
się nie zgłosi lub pełnomocnika nie za-
mianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl, dnia 5 października 1906.

Amortyzacje.

L. cz. T. V. 9/6 (3) (7822 2-3)
C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie Od-
dział V. ogłasza, że na żądanie Mikołaja Ru-
tyny i Piotra Rutyny z Wydrza ad Grembów
wdrożonem zostaje po myśli § 24 u. c.
i § 10 ustawy z dnia 16 maja 1883 Nr. 20
Dz. p. p. postępowanie o uznanie ich ojca
Józefa Rutyny z Wydrza ad Grembów za
zmarłego.

Kurato em dla nieobecnego z życia i
miejsca pobytu Józefa Rutyny ustanowionym
został dr. Henryk Hanasiwicz, adwokat w
Rzeszowie.

Józef Rutyna, urodzony dnia 6 marca
1836 w Wydrzy ad Grembów wydał się
przed przeszło 30 laty na flis i dotąd do
gminy nie wrócił i o nim żadnej wiadomo-
ści nie ma.

Wzywa się zatem Józefa Rutynę, aby
o sobie udzielił wiadomości tutejszemu są-
dowi lub ustanowionemu kuratowi jakoteż
wzywa się tych wszystkich, którzyby o ży-
ciu lub miejscu zamieszkania tegoż mieli ja-
kieś wiadomości, aby o tem tutejszemu są-
dowi lub kuratorowi donieśli, gdyż inaczej
po upływie jednego roku od trzeciego ogło-
szenia niniejszego edyktu, na ponowne za-
żądanie proszących — uznanie Józefa Rutyny
za zmarłego nastąpi.

Rzeszów, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. T. 8/6 (4) (7808 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, wdra-
żając postępowanie celem przeprowadzenia

dowodu śmierci Dmytra Szkałebiaka, urodzo-
nego 8 lipca 1833, który w jesieni 1875 o-
puścił rodzinną wieś Zawoję i od tego cza-
su pozostał niewiadomym, wzywa tak Dmy-
tra Szkałebiaka, jakoteż każdego, któremu-
by cokolwiek w obecnym jego miejscu po-
bytu lub jakieś szczególne, wskazujące na po-
zostawanie jego przy życiu były wiadome,
aby o tem najdalej w ciągu roku, licząc od
trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie
Lwowskiej, bądź do tutejszemu sądowi, bądź
też ust nowi nemu kuratorowi dr. Biedce w
Sanoku dali wiadomość, albowiem po upły-
wie tego czasu Dmytro Szkałebiak za
zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 1 września 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 186/6 Stow. I/291 (7707 3-3)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm
stowarzyszeń.

Należy wpisać, w rejestrze stowarzy-
szeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Turze.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności
i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z
nieograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcji wystąpili: 1) Józef
Tadeusz Popławski przewodniczący, 2) Józef
Kirs za tępcą przewodniczącego, 3) Józef
Frank, 4) Semion Bilak i 5) Wiktor Nowo-
sielecki członkowie zarządu.

2. Członkowie dyrekcji wybrani: 1)
Franciszek Włodek właściciel dóbr Turze,
przełożony zarządu, 2) zastępcą jego Jan
Sobolewski właściciel części dóbr Turze człon-
kami zarządu, 3) Wojciech Henik kowal w
Turzem i 4) Józef Matkowski rolnik w To-
polnicy, wreszcie wybrano ponownie p. Wik-
tora Nowosieleckiego.

Data wpisu: 4 września 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Oddział V.

Sambor, dnia 1 września 1906.

L. cz. Firm. 238/6 (7821)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych należy
wykreślić:

Siedziba firmy: Załubincze ad Nowy
Sącz.

Brzmienie firmy: S. Rossenwasser.

Przedmiot przedsiębiorstwa: browar
piwny skutkiem zwinienia przemysłu.

Dziwn wpis: 3 października 1906.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 lipca 1906.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Kandydat notaryalny,

obznajomiony z praktyką notaryalną poszu-
kuje posady.

Zgłoszenia: Filipowski, Delatyn.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje kołdry i
materacy po **zniżonych cenach** Jó-
zef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszę sklep
na ul. Trzeciego Maja 1. 5, pod firmą

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski
skład mebli, dywanów i pościeli.

Teren naftowy w Tustanowicach
miejsce na 3 szyby korzystnie do objęcia.
Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata
dra Zygmunta Lisiewicza, ul. Akademicka 22

Świeży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny
(patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K
60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

**Utrzymuje na składzie
dzienniki zagraniczne:**

francuskie:

**FIGARO
JOURNAL
GAULOIS**

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.



Proszę żądać darmo i opłatnie

mój bogato ilustrowany cennik, zawie-
rający 1000 rysunków dobrych i tanich
zegarków, przedmiotów złotych i
srebrnych.

HANNS KONRAD

Pierwsza Fabryka Zegarków w Brux Nr. 888.

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. systemu
Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z ła-
cuszkiem kor. 4.—. Niklowy budzik kor. 2.90, 3
sztuki kor. 8.—. Z tarczą świecąca w nocy kor.
3.30, 3 sztuki kor. 9.—.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wy-
konana, jako to: **Piótna białe** zwykłej i prze-
ścieradłowej szerokości, dymy, drellizki, chu-
steczki do nosa, ręczniki, ścielki, obrusy, ser-
wety, barehany, flanele, szewciv, płócienka
kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.
poleca najtaniej **Tkalcia płócien**

Michała Mięśowicza
w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie **próbki towarów** bezpłatnie.
Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej
tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie
będzie.

Czas**najwyższy**

zamawiać drzewka owocowe,
zakładać obrączki z lepem.

Dobrowe okazy drzew i krzewów owoco-
wych i ozdobnych, sadzonek szparagów, na-
rządza sadownicze i t. d. — obrączki do
łowienia gąsienic i innych szkodników dro-
bnych: lep „Petrina“ najlepszy i niezawo-
dzający.

Cenniki darmo na żądanie wysyła

Julian br. Brunicki

szkołka drzew owocowych i ozdobnych

w Podhorcach obok Stryja.

Kto, zamawiając, powoła się na to ogłoszenie, do-
stanie drzewko w dodatku.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności
w Rawie ruskiej (Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną
poręką), zaprasza Członków tejże kasy na

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie

które odbędzie się w Rawie ruskiej, w lokalu własnym, dnia 20
października 1906 o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcyi i ich zastępców na
r. 1906, 1907 i 1908.
3. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.
4. Ewentualne wnioski członków.

Rawa, dnia 7 października 1906.

M. Latawiec

sekretarz.

A. Thürmann

prezes.

Eisenbahn Lemberg-Belzec (Tomaszów).

Nr. 284.

(7880 1—2)

Lieferungs-Vergebung

von unten angeführten Holzmaterialien, welche loko Lagerplatz einer oder
mehreren Stationen der eigenen Bahn (exclusive Lemberg) abzuliefern sind.

Die qualitative und quantitative Übernahme findet nur auf Stationen der eigenen
Bahn statt.

Die Ablieferung der Holzmaterialien hat bis längstens Ende März 1907 zu erfolgen.
Zu liefern sind: 85.732 m³ eichene Extraholzer, 2000 St. eichene Oberbauschwellen
2.40 m. lg. 15,20 cmt. breit 15 cmt. stark T. IV, 7.100 m³ Kiefer-Bretter, 7.200 m³
harte Bauholzer, 13.632 m³ weiches (Kiefer) Bauholz, 3000 m. geschnittene weiche Kiefer
Latten, 1800 m. runde Kiefer-Waldlatten, 4.500 m³ harte ei-hene Pfosten, 15.600 m³
weiche (Kiefer) Pfosten, 500 m. gesäumte Schwartlinze aus Kieferholz.

Die Stückzahl und die näheren Dimensionen können bei der k. k. Staatsbahn-
Direktion in Lemberg erfragt werden.

In dem auf Grund der bei den k. k. österr. Staatsbahnen geltenden Bedingungen
für Liefergeschäfte zu stellenden Offerten ist die Holzgattung, das offerierte Quantum
und die Ablieferungsstation anzugeben, sodann sind dieselben franco und versiegelt mit
der Aufschrift Offert für Lieferung von Holzmaterialien versehen, im gesellschaftlichen
Bureau in Wien 1. Elisabethstrasse Nr. 2 bis längstens 20 October d. J. einzureichen.

Den Offerten ist überdies ein Vadium in Barem oder in zum Tageskurse berech-
neten pupillarsicheren Werteffekten in der Höhe von 5% des Lieferungswertes beizu-
schliessen.

Die Gesellschaft behält sich das Recht vor, das ganze von einzelnen Offerenten
angebotene Quantum oder nur einen Theil desselben anzunehmen oder auch alle einge-
laufenen Offerte abzuweisen.

Wien, Oktober 1906.

Der Verwaltungsrat.

(Nachdruck wird nicht honorirt).

SANTAL MIDY
Pa MIDY, apłekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach za-
lecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości
sekretnych zamiast kopaiwy i kuloby. Działa
szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzy-
jemnej woni i zapobiega duszności.
Dla uniknienia fałszerstw i podrobienia,
wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze
czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie
w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Pozostałe nuty do śpiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN“

wysprzedaje

po niskich cenach

Ekspedycja Melomana Biuro dzienników
Pasaż Hausmana 9.

L. 9901.

(7721 3—8)

Ogłoszenie licytacji.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie potrzebować będzie od
1 stycznia do 31 grudnia 1907 roku:

	około	Wadym	
1. Słoniny solonej białej w połączach, wyrobu kraj.	5.000 kg.	350 kor.	
2. Smalcu topionego, wyrobu kraj.	1.500 "	120 "	
3. Maki pszennej Nr. 1, wyrobu kraj.	11.500 "	180 "	
4. Maki pszennej Nr. 3, wyrobu kraj.	50.000 "	700 "	
5. Maki pszennej Nr. 4, wyrobu kraj.	35.000 "	470 "	
6. Maki żytniej Nr. I, wyrobu kraj.	35.000 "	390 "	
7. Maki żytniej Nr. III, wyrobu kraj.	32.000 "	240 "	
8. Grysku pszennego, wyrobu kraj.	2.000 "	30 "	
9. Grysu pszennego, wyrobu kraj.	40.000 "	100 "	
10. Maki kukurudzianej (mamalgii), wyrobu kraj.	2.000 "	20 "	
11. Krup jęczmiennych, wyrobu kraj.	10.000 "	110 "	
12. Krup jaglanych, wyrobu kraj.	7.000 "	75 "	
13. Krup hreczanych, wyrobu kraj.	7.000 "	200 "	
14. Krup krakowskich, wyrobu kraj.	600 "	15 "	
15. Pęczak i krup perłowatych, wyrobu kraj.	5.000 "	55 "	
16. Ryżu całego, wyrobu kraj.	10.000 "	160 "	
17. Grochu, wyrobu kraj.	3.500 "	32 "	
18. Fasoli białej, wyrobu kraj.	8.000 "	76 "	
19. a) soczewicy, wyrobu kraj.	2.500 "	30 "	
19. b) makaronu, wyrobu kraj.	10.000 "	300 "	
20. zupy, t. j. maki grochowej i kminkowej, wyrobu kraj. odpowiednio przyprawionej	5.600 "	140 "	
21. Kawy „Ceylon“	300 "	50 "	
22. Kawy „Santos“	1.500 "	156 "	
23. Herbaty „Suchong czarna“ lub „Ceylon“ i zwykłej	120 "	40 "	
24. Cykoryi, krajowego wyrobu	400 "	7 "	
25. Towarów kolonialnych przyprawowych, rodzynków, li- ści bobkowych, migdałów, pieprzu czarnego, angi- elskiego i t. p.	200 "	30 "	
26. Musztardy, wyrobu krajowego	50 "	5 "	
27. Grzybów suszonych prawdziwych czapek	100 "	30 "	
28. Czekolady waniliowej wyrobu kraj.	70 "	15 "	
29. Oliwy prowanckiej do potraw	50 "	6 "	
30. Oliwy do świecenia	50 "	2 "	
31. Piwa beczkowego i fiaskowego wyrobu kraj.	20.000 liter	200 "	
32. Jaj świeżych kurzych	2.800 kop	450 "	
33. Kur i kurecząt na wagę żywą	500 sztuk	25 "	
34. Szczotek do czyszczenia podłóg, odzieży, obuwia, zamia- tania, szorowania i t. p.		50 "	
35. Żelaza płaskiego, okrągłego, kątownego i t. p. tudzież różnych wyrobów żelaznych jak gwoździ, blachy, rur czarnych i pocynkowanych		200 "	
36. Materjału drzewnego, tartego sosnowego, jodłowego, bukowego i dębowego		100 "	
37. Słomy żytniej okółotowej i mierzwiastej	100.000 kg.	200 "	
38. Siana i konieczyzny dla bydła o ile własne zbiory nie wystarczą		200 "	
Owsa dla bydła o ile własne zbiory nie wystarczą		100 "	
39. Nafty białej salonomowej do 24° R. niezapalnej ciężaru gatunk. 44 do 46	15.000 "	180 "	
40. Świec woskowych i stearynowych stol. i kościel.	250 "	50 "	
41. Świec łojowych wyrobu kraj.	50 "	10 "	
42. Mydła do prania, wyrobu kraj.	2.500 "	80 "	
43. Sody	4.500 "	25 "	
44. Farbki do bielizny w proszku, wyrobu kraj.	80 "	8 "	
45. Krochmalu, wyrobu kraj.	200 "	7 "	
46. Pokostu do farb, wyrobu kraj.	250 "	10 "	
47. Lekarstw na recepty zapisywanych		100 "	
48. Leków i przedmiotów drogueryjnych różnego rodzaju		400 "	

W celu zapewnienia dostawy wymienionych wyżej przedmiotów, które dostarczone
być muszą wedle wzorów i próbek dotychczas używanych i w Zakładzie na okaz się
znajdujących, rozpisuje się licytację przez oferty.

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzielać będzie Zarząd zakładu w godzinach
urzędowych t. j. od 8—12 przed poł. i od 3—5 po poł. i tam też przejąć można wa-
runki na podstawie których zawartą będzie umowa odnosząca się do dostawy powyższych
przedmiotów. Oferty opieczetowane opatrzone stemplem, na 1 kor. wraz z odpowiednim
wadym i napisem na kopercie: „Oferta na dostawę przedmiotów objętych liczbami...“, skła-
dać należy w kasie Zakładu lub przesać pocztą najpóźniej do dnia 19 października b. r.
o godz. 10 rano, poczem nastąpi otwarcie ofert bez współudziału oferentów. Przyjęcie
ofert zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego.

Kulparków, dnia 1 października 1906.